Redakcja Tel. 122.21, 103.28 Administracja Tel. 122.46, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 243. Łódź, środa 5 września 1934 r.

Sześcioro dzieci spłonęło

podczas pożaru miasteczka Hancewicze.

Wilno, 5 września. Jak donieśliśmy wczoraj w miasteczku Hancewicze wybuchł olbrzymi pożar. Z Baranowicz wyjechały specjalnym pociągiem straże pożarne kolejowa i miejska.

Według relacyj, pożar wybuchł o godzinie 11 rano.. Spłonęło całe przedmieście.

Pożar powstał z piekarni. Trzech ułanów

ledwo zostało uratowanych,

sześcioro dzieci spłonęło

Hancewicze utrzymywały bliższe stosunki handlowe z Baranowiczami, wiele firm baranowickich jest mocno zainteresowanych i zostało pośrednio poszkodowanych.

Ogółem spłonęło przeszło 100 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

Dwaj Polacy

ponieśli śmierć w kopalni.

Paryż, 5 września. — Z Lille donoszą, że dwaj górnicy polscy Tomaszewski i Liwicki wskutek obsunięcia się ziemi ponieśli śmierć w kopalni.

Bracia Adamowicze gośćmi

krewnych i ziomków.

Wilno, 5 września. Wczoraj przybyli po raz trzeci do Wilna bracia Adamowicze, którzy po kilkogodzinnym pobycie odjechali do miasteczka rodzinnego Olkowicz, pow. wilejskiego, gdzie będą gośćmi u swoich krewniaków i ziomków.

W Wilnie lotnicy spędzili czas na zwiedzaniu targów futrzarskich.

Z Wilna odjechali lotnicy do Wilejki

PRZYGOTOWANIA W KRAKOWIE.

Kraków, 5 września. — W urzędzie wojewódzkim odbyło się posiedzenie Komitetu przyjęcia braci Adamowiczów w Krakowie.

Zebrani zatwierdzili przedewszystkiem uchwały Komitetu z dnia 16 lipca, w którym to czasie projektowany był przyjazd bohaterskich braci Adamowiczów. Bracia Adamowicze przylecą do Krakowa 10 b. m. i zatrzymają się w Krakowie dwa dni.

Komitet organizacyjny robi starania, aby ten przylot przyspieszyć, proponując go na dzień 9 b. m., t. j. niedzielę, a to dlatego, że w powitaniu na lotnisku mogłyby wziąć udział wskutek święta

liczniejsze tłumy

krakowian. Zorganizowana będzie tak że zbiórka na zakupno samolotu „City of Warsaw", który przeznaczony byłby do przyszłego Muzeum Lotnictwa.

Bracia Adamowicze będą gośćmi krakowskiego oddziału L. O. P. P.

400 miljonów marek w złocie...

Tajny fundusz d-ra Schachta.

REWELACJE FRANCUSKIEGO PUBLICYSTY.

Paryż, 5 września. — W artykule, zamieszczonym w „Paris Soir" publicysta Siccard twierdzi, że dr. Schacht zwołał przed dwoma miesiącami do Reichstagu przedstawicieli sfer finansowych i przemysłowych

na tajną konferencję,

na której postanowiono podporządkować politykę finansową Niemiec potrzebom armji i jej głównych dostawców.

Naskutek tego, pewna liczba przedsiębiorstw, jak np. Krupp, Thyssen, Rheinmetal i inne, uzyskała upoważnienie do bezpośredniego zużytkowania otrzymanych dewiz na zakup surowców bez oddawania ich do dyspozycji państwa.

Dzięki tego rodzaju polityce niemiecka produkcja żelaza wzrosła o 43 procent w stosunku do stanu z ubiegłego roku a produkcja stali o 39 procent. W ciągu ostatnich 2 miesięcy niemiecki przemysł wojenny pracuje w przyśpieszonem tempie, o czem świadczy również wzrost importu

miedzi, żelaza, drzewa,

kauczuku. Fakt ten nabiera specjalnego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę, że importerzy oficjalnie otrzymali w roku bieżącym 10 razy mniej dewiz niż w roku ubiegłym. Dziennik twierdzi, że dr. Schacht stworzył tajny fundusz, wynoszący 400 miljonów marek w złocie, który

stale się powiększa.

Ostatnio Niemcy otrzymały tytułem należności za dawne zamówienia 18 tonn złota rosyjskiego, o którego nadejściu nie podano w oficjalnym bilansie. Ciężki przemysł niemiecki domaga się dewaluacji marki. Dr. Schacht narazie nie uczynił zadość temu żądaniu i zalecił przedsiębiorcom niemieckim, czyniącym zamówienia zagranicą, zawieranie umów w markach.

W ten sposób uregulowaliby oni swe zobowiązania w zdeprecjonowanych markach.

Konferencja Episkopatu Polski

na Jasnej Górze.

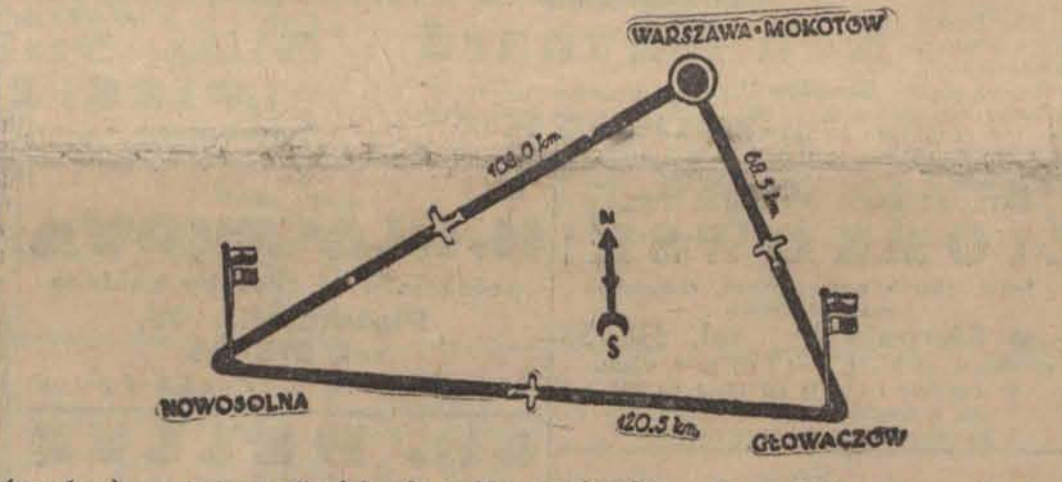
Częstochowa, 5 września. — Dziś rozpoczęły się obrady na Jasnej Górze Zjazdu IIEE Księży Biskupów z całej Polski.

Pomocnicza drużyna

dla polskich samolotów w Casablance.

Casablanca, 5 września. — Przybyła wczoraj tutaj ekipa pomocy technicznej w składzie 5 osób dla pomocy polskich zawodników, biorących udział w międzynarodowym turnieju lotniczym.

Trasa trójkąta Warszawa — Nowosolna — Głowaczów



(297 km.), na której odbędzie się próba szybkości maksymalnej oraz zużycia paliwa tegorocznego challenge'u.

Nowa szosa

do granicy polskiej.

Kowno, 5 września „Dzień Kowieński" donosi, że rząd litewski przystąpił do budowy szosy od miasteczka nadgranicznego Szyrwinty do granicy Polski. Budowie tej szosy nadają znaczenie polityczne.

Dolar 5.16

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.18, w płaceniu 5.16; dolar złoty w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.91: funt angielski w żądaniu 26.10, w płaceniu 26.05; rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.58; marka w żądaniu 1.96, w płaceniu 1.95; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.15.

Jakie szanse ma nasza jedenastka

w meczu Polska-Niemcy?

Musimy zbudować nowy stadjon — twierdzi wiceprezes P.Z.P.N-u.

Warszawa, 5 września. W związku z ogromnem zainteresowaniem, przed meczem Polska-Niemcy wiceprezes PZPN. płk. Rudolf udzielił prasie kilku informacyj:

— Jestem zaskoczony — oświadczył płk. Rudolf — zainteresowaniem się tym meczem. Liczyliśmy na rekordową frekwencję, ale to, czego jesteśmy świadkami przeszło nasze oczekiwania. 26 pociągów popularnych ze wszystkich ośrodków kraju, Śląska Niemieckiego, Berlina i Prus Wschodnich i wysprzedanie wszystkich biletów już na 5 dni przed zawodami, to przecież wypadek niebywały w historji polskiego sportu.

Stadjon Wojska Polskiego

okazał się za szczupły.

Liczy on 14.000 miejsc, a musiał być powiększony do 30.000. Mam wrażenie, że gdyby było miejsce, sprzedalibyśmy i 50.000 biletów. Przebudowa stadjonu przez umieszczenie dodatkowych miejsc przed trybunami, za bramką i na torze kolarskim, kosztuje nas 7.000 zł., a całe koszta meczu sięgają 32.000 zł.

Mimo to jednak dochód będzie znacznie większy i pozwoli nam na zajęcie się propagandą piłkarstwa w Polsce. Na przyszłość trzeba się zastosować nad wybudowaniem w Warszawie wielkiego stadjonu

na 50—60.000 miejsc.

zwłaszcza że mecz z Sowietami jest w przygotowaniu.

— Wszyscy gracze, których kapitan związkowy wstawił do drużyny, to starzy, rutynowani piłkarze. Podoba mi się w ataku, że tak prawa strona jak i lewa strona to pary jednych klubów zgrane i grające zdecydowanym systemem. Znają się oni doskonale z Nawrotem. Pomoc i obrona — to linje najlepsze w Polsce i dobrze wypróbowane. Jedynie pozycja bramkarza

jest ryzykiem.

Spadek formy czołowych naszych bramkarzy z Albańskim na czele jest jednak tak widoczny, że bodajże wystawienie Fontowicza, który przed kilku laty tak doskonale bronił, jest najwłaściwszem.

Mam nadzieję, że uda się nam

zrewanżować Niemcom

za niezbyt zasłużoną porażkę 0:1 w Berlinie i temsamem przerwać passę pięciu kolejnych porażek naszej reprezentacji. Jestem pewien, że gracze nasi walczyć będą z najwyższą ambicją i wolą zwycięstwa. Chodzi tu przecież o wielką stawkę propagandową, wychodzącą daleko poza ramy sportowych zawodów. W każdym razie widowisko będzie bardzo ciekawe i emocjonujące. Jestem dobrej myśli.

Zatarg w Zakładach Scheiblerowskich zaostrzył się.

Groźba unieruchowienia wszystkich działów fabrycznych.

Łódź, 5 września. Wczoraj odbyło się zebranie robotników „Scheiblerowskich", których naskutek zamknięcia „Nowej tkalni", pozbawiono pracy.

Na zebraniu tem złożone zostało sprawozdanie z interwencji u Inspektora Pracy i w dyrekcji fabryki.

W rezultacie obrad uchwalono rezolucję, która powiada, że jeśli dyrekcja nie zmieni swego stanowiska — to spowodowane będzie unieruchomienie przędzalni, starej tkalni i wykończalni.

W tym celu na dziś zwołane zostało zebranie delegatów pozostałych działów fabryki dla omówienia poparcia akcji tkaczy.

Skądinąd dowiadujemy się, że Inspektorat Pracy, do którego zwrócili się robotnicy, dwukrotnie interwenjował w dyrekcji w sprawie zwołania wspólnej konferencji z robotnikami, jednakże dyrekcja Zakładów odmówiła tłumacząc, że z robotnikami z którymi rozwiązała swój stosunek — nie chce konferować.

Następnie zaznaczyła, że może najwyżej rozmawiać ze związkami. Tymczasem związki oświadczyły, że bez udziału robotników z Nowej Tkalni — nie będą konferować.

W ten sposób znajdujemy się przed unieruchomieniem dalszych działów w fabryce Scheiblerowskiej.

Chłopi zarąbali siekierami łosia.

Policja pociągnęła ich do odpowiedzialności.

Brześć nad Bugiem, 5 września. (Od wł. kor.) Mieszkańcy wsi Turny, pow. kosowskiego, zauważyli w ostatnich czasach

olbrzymiego łosia,

który zbliżał się niekiedy do zagród wiejskich.

Kilku z włościan uradziło urządzić na łosia polowanie, by następnie podzielić się jego mięsem.

W tych dniach urządzili na zwierzę nagankę, wpędzając wkońcu łosia w błota. Gdy rogacz, chodząc przez czas dłuższy po bagnie, zmęczył się i położył się obok drzewa, chłopi podbiegli do niego i

zarąbali zwierzę siekierami,

poczem podzielili się mięsem i skórą. Włościan pociągnięto do odpowiedzialności.

Chłopiec okrętowy statku „Wilno"

wyratował z topieli dwu angielskich marynarzy.

Bruksela, 5 września. — W Brukseli zdarzył się drobny stosunkowo wypadek, o którym piszemy jednak z tego powodu, że przez kilka dni ludność stolicy Belgji bardzo pochlebnie rozprawiała o odwadze i przytomności umysłu polskich marynarzy.

Bruksela, aczkolwiek położona w głębi kraju jest portem morskim; dzięki swoim głębokim kanałom. Kanał brukselski jest jednak bardzo niebezpieczny ponieważ ścieki z okolicznych fabryk chemicznych zatruły w nim wodę.

Onegdaj w nocy dwaj angielscy marynarze ze statku „City of Bruxelles", wracając na statek w stanie nietrzeźwym wpadli do kanału i poczęli tonąć. Towarzyszący im Belgowie z krzykiem rozbiegli się, jedni po karetkę pogotowia a inni po policję. Anglicy byli by niechybnie utonęli, gdyby nie śpiesz na pomoc marynarzy polskiego statku „Wilno".

Chłopiec okrętowy, Haftka, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo

skoczył do wody

i przy pomocy starszego oficera wydobył obu na ląd. Zastosowano sztuczne oddychanie i po kilku minutach topielcy odzyskali przytomność.

Stan jednego z uratowanych jest zadawalający, drugi zaś, który opił się zbyt wiele zatrutej wody, odwieziony został do szpitala.

Bohaterski chłopiec okrętowy ze statku „Wilno" na szczęście wyszedł bez szwanku i jak nas informują został przez konsulat angielski w Brukseli podany do odznaczenia medalem za ratowanie tonących.

Służący niefortunnego nemroda

padł ofiarą niewyładowanej fuzji.

Konin, dn. 5 września. Wczoraj pomiędzy wsią Kasty a Starem Miastem w powiecie konińskim wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą

życie ludzkie.

Pod wieczór wracał z polowania bryczką rządca majątku Żychlin — niejaki Adamski wiozący z sobą

kilka fuzyj.

Obok siedział towarzysz podróży — służący Adamskiego — Ignacy Zioła.

Nagle z bryczki rozległ się strzał: jak się okazało wypaliła nierozładowana przez pomyłkę fuzja. Cały ładunek trafił w pachwinę służącego Ziołę, który stracił przytomność.

Zanim rządca zorjentował się gdzie służący jego został ranny — Zioła zmarł od upływu krwi.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja powiatu konińskiego.

Patrz str. 2-ga

Bandyci rozebrali do naga przechodnia.

Energiczny pościg policji.

Mysłowice, 5 września. O niezwykłym napadzie rabunkowym donoszą nam z Mysłowic:

Paweł Wincomski z Mysłowic doniósł policji, że nad ranem o godzinie 2-ej na drodze do Janowa miejskiego, pod Mysłowicami, napadnięty został przez 2 osobników, którzy pod groźbą użycia rewolwerów rozebrali go do naga, a następnie wypróżnili mu kieszenie ubrania, zabierając mu 60 zł.

Po dokonanym napadzie bandyci zwrócili obrabowanemu ubranie, polecając mu ubrać się dopiero po ich odejściu, poczem zbiegli w kierunku do Mysłowic.

Dzięki energicznemu pościgowi policji mysłowickiej udało się jeszcze tegoż samego dnia ująć sprawców niezwykłego napadu rabunkowego w osobach 20-letnich Jerzego Kontnego z Mysłowic (Bytomska 3), Rufina Psotty (Sienkiewicza 22) oraz Jana Kamrackiego (Wałowa 12), których odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Mysłowicach.

Weksle należy podpisywać

pełnem imieniem i nazwiskiem.

Warszawa, 5 września. — Dyrekcja Banku Polskiego w Warszawie rozesłała okólnik do wszystkich swoich oddziałów prowincjonalnych, w którym wyjaśnia, że należy honorować tylko te weksle, które będą podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem akceptantów, wystawców weksli własnych oraz żyrantów.

Strajk w fabryce Peltzerów

w Częstochowie.

Częstochowa, 5 września. Od dnia wczorajszego w godzinach rannych rozpoczął się strajk robotników w fabryce Peltzerów.

Przyczyną strajku była zapowiedziana redukcja około 100 robotników oraz jednego dnia pracy. Fabryka miałaby być czynna w tym wypadku tylko 4 dni zamiast 5 w tygodniu.

Odbyta konferencja w Inspektoracie Pracy nie doprowadziła do zlikwidowania zatargu.

Strajk trwa.

MIĘSOŻERNY KOŃ.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 5 września. Wczoraj w parku kolejowym został uderzony nożem w plecy — 43-letni Bolesław Konber zamieszkały w Słonimie.

Wezwany do broczącego krwią mężczyzny lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

* * *

Wczoraj w czasie szamotania się z nożem w ręku uległ przecięciu trzech palcy Stefan Józefowicz.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

* * *

Przy ulicy Żeromskiego 115 wyskoczył z tramwaju i uległ złamaniu nogi 18-letni Wilhelm Rebery zam. przy ul. Nawrot 72.

Lekarz pogotowia po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiózł go do domu.

* * *

W bramie domu przy ul. Piotrkowskiej 48 — został pogryziony przez konia niejaki Motel Grynberg i doznał rany szarpanej piersi.

Pomocy lekarskiej — udzieliło mu pogotowie miejskie.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Dwudziesta ósma serja nagród

za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfra) na 4 stronie wyciąć i zachować

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgowa opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłata pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

ŻYCIE ZGIERZA.

„SZUKAMY OLIMPIJCZYKA".

Odbyły się w Zgierzu na boisku miejskiem zawody, których zadaniem było „odkrycie" nowych olimpijczyków, przyszłych asów sportowych. Najliczniej reprezentowani byli zawodnicy niestowarzyszeni, którzy zapewne po raz pierwszy próbowali szczęścia. Mniej były reprezentowane stowarzyszenia sportowe, których członkowie znając swe maksimum wydajności fizycznej do zawodów nie stanęli.

Bieg panów na 100 m. Bieg panów na 100 m. I miejsce Poliński Mieczysław — Szkoła Handlowa 11.6 sek., II miejsce Kabat Jan Gimnazjum 12 sek. Bieg 800 metrów: I miejsce Sakwa Wacław Łódź 2 min. 19 sek. II miejsce Tomczak K. 2 min. 22 sek. Bieg 5 klm.: I miejsce Frątczak Albin Z. K. S. 16 min. 23 sek., II miejsce Rutkowski Stanisław Z. S. Radogoszcz. III miejsce Tomczak Albin Boruta.

Bieg pań na 100 metrów. I miejsce Kamińska Aleksandra 13. 8 sek, II miejsce Torbusówna Z. K. S.

Bieg kolarski 10 klm. I miejsce Plage Stanisław — „Boruta" 20 min. 10 sek., II miejsce Harn Kurt 20 min. 11 sek., III miejsce Szechingel 20 min. 38 sek.

Do biegu tego startowało 19 zawodników. Start i meta Krzywie. Należy zaznaczyć, iż warunki atmosferyczne były fatalne co się odbiło na czasie.

Pchnięcie kulą: I miejsce Kieszkowski 9 m. 30 cm.

Skok wdal mężczyzn: I miejsce Amtjejew A. 5. 85 cm., II miejsce Kabat Jan 5.70 m..

Skok wdal kobiet: I miejsce Kamińska A. 4.55, II Rajpaldówna F. 4.25 m.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW.

Waga ciężka. W wadze tej występował jedynie jeden zawodnik Borwiecki niestowarzyszony Rwanie jednorącz 60 kg. Podrzut jednorącz 40 kg. Wyciskanie oburącz 70 kg. Rwanie oburącz 80 kg. Podrzut oburącz 95 kg.

Do wagi piórkowej stawało 3 zawodników. Waga piórkowa — 1) Leszczyński Stanisław. Rwanie jednorącz 43 kg. Wyciskanie oburącz 53 kg. Rwanie oburącz 55 kg. Podrzut oburącz 65 kg. 2) Dynowski Zenon. Rwanie jednorącz 43 kg. Podrzut jednorącz 50 kg. Wyciskanie oburącz 60 kg. Rwanie oburącz 63 kg. Podrzut oburącz 73 kg. 3) Kutasiewicz Bolesław Rwanie jednorącz 41 kg. Podrzut jednorącz 48 kg. Wyciskanie oburącz 53 kg. Rwanie oburącz 40 kg. Podrzut oburącz 73 kg.

O ile chodzi o ciężary należy nadmienić, iż materjał jest bardzo dobry, winę ponoszą jedynie zarządy klubów sportowych, które nie zwracają uwagi na członków, nie przeprowadzają stałych treningów. Podczas zawodów niektórzy z zawodników stawali na boisku po raz pierwszy.

Co zaś do samej organizacji zawodów, to nic zarzucić nie można. Kierownik zawodów porucznik, rezerwy p. Banachowski wywiązał się ze swego zadania b. dobrze, będąc wszędzie, gdzie był potrzebnym.

Ciepły początek września.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź 5 września. Dziś o godz. 8-ej rano termometr wykazywał 15 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 12 stopni).

Ciśnienie o tej samej porze wynosiło 749.6 milimetra przy stałym barometrze.

Wiatry północno - wschodnie z szybkością 2 metrów na sekundę.

Dziś pogodnie o zachmurzeniu zmiennem.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby:

(—) Prof. Brehmer, członek Instytutu Biologicznego w Berlinie twierdzi, że odkrył zarazek raka, który żyje w symbiozie z czerwonemi ciałkami krwi.

(—) W Norymberdze rozpoczął się „Dzień Partyjny" z Hitlerem na czele.

(—) Sowiecka eskadra floty bałtyckiej zwiedzała port gdyński. Część w składzie 29 oficerów i 292 marynarzy udała się do Poznania, celem zwiedzenia miasta.

Dowódca floty admirał Galler w towarzystwie licznych oficerów udał się do Warszawy, gdzie złożył szereg wizyt oficjalnych. Po śniadaniu w hotelu „Bristol" goście udali się na zwiedzenie miasta.

(—) Podczas wczorajszych prób Challenge'u uległy rozbiciu samolot włoski P. S. 1 i niemiecki „Messerschmidt". W punktacji Polacy nadal zajmują pierwsze miejsca.

(—) Hr. Henryk Potocki, b. prezes zarządu Żyrardowa, złożył godność prezesa i członka komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.

(—) Podjęte zostały rozmowy o budowę wielkiej stoczni okrętowej w porcie gdyńskim. Budowa stoczni ma być finansowana przez kapitalistów zagranicznych. Wielkie zainteresowanie dla przyszłej stoczni okazują Włosi. Stocznia miałaby zatrudnić 2,000 robotników.

(—) Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał wczoraj sprawę o fabrykację fałszywych monet dwuzłotowych ze starych srebrnych monet rosyjskich w mieszkaniu konduktora tramwajowego Karola Rybickiego przy ulicy Rzgowskiej 7.

Około godziny 7 wieczorem przewodniczący prezes Illinicz odczytał wyrok, mocą którego zostali skazani:

38-letni Edmund Mausz na 7 lat, 42-letni Józef Kanownik i 35-letni Karol Rybicki na 5 lat, 35-letni Mieczysław Kamiński na 6 lat, 34-letnia Regina Rybicka na 2 lata, oraz 33-letnia Eugenja Fandrych na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Niezależnie od tego Mausz skazany został na zapłacenie grzywny w sumie 2,000 złotych, zaś Kanownik i Rybicki po 1,000 złotych. Pozatem wszyscy zostali pozbawieni praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat. — Rybickiej sąd postanowił zawiesić wykonanie kary na lat pięć.

(—) U wylotu ulicy Południowej w Łodzi został napadnięty i ciężko poraniony przemysłowiec Jan Winter (28 p. Strzelców Kaniowskich 46). Skradziono mu złoty zegarek i palto.

ŻYCIE PABJANIC.

Kandydat na posadę.

Najlepiej informują przedstawiciele zw. robotniczych.

W związku z ubezpieczeniem na starość, robotnicy którzy ukończyli 65 rok życia są zwalniani, a na ich miejsce przyjmuje się ludzi pełni zdrowia.

Ponieważ jednak w wielu wypadkach zwolniony na emeryturę starzec jest jedynym żywicielem rodziny, przeto rodzina emeryta cierpi nędzę, gdyż obecnie ryczałtowe emerytury w sumie 20 zł. miesięcznie nie wystarczą na utrzymanie rodziny złożonej z 3-ch czy 4-ch osób.

Firma „Steinhagen i Saenger" — Pabj. Zakłady Papiernicze zwolniła kilku robotników w wieku lat 65, ale na ich miejsce postanowiła przyjąć osoby wskazane przez ustępujących.

Zwolnieni robotnicy wysunęli przedewszystkiem swoje dzieci, które były na ich utrzymaniu, a o ile ktoś był samotny, prosił o przyjęcie do pracy dzieci krewnych.

Zdarzył się jednak wypadek, że ustępujący robotnik mając dzieci jako tako wyposażone przedstawił administracji firmy do przyjęcia — obcego człowieka, mającego gospodarstwo w okolicznej wiosce i to dość pokaźne.

O tym wypadku ktoś przestrzegł firmę i lansowany kandydat odszedł z kwitkiem.

By uniknąć podobnych wypadków firmy winne zasięgnąć informacyj u delegatów fabrycznych oraz przedstawicieli związków zawodowych.

Wyłom w starokawalerskim froncie.

Zaręczyny przystojnego księcia.

EWENEMENT W ANGIELSKIM DOMU KRÓLEWSKIM.

Londyn, we wrześniu.

Zaręczyny najmłodszego syna angielskiej pary królewskiej, Jerzego, z prześliczną księżniczką grecką, Mariną, odbiły się radosnem echem w całem społeczeństwie angielskiem, szczerze przywiązanem do domu panującego. Ponadto entuzjazm budzi fakt, że zaręczyny te stanowią związek oparty na prawdziwem uczuciu z obu stron.

Książę Jerzy istotnie, obok brata swego, ks. Walji, najpopularniejszy z synów królewskich, jest zarazem w rodzinie swej

najprzystojniejszy,

a nie ma potrzeby w wyborze małżonki kierowania się innemi względami, niż prawami serca. W kolejności praw do tronu zajmuje zaledwie szóste miejsce: po księciu Walji, gdyby ten trwał nadal w stanie bezżennym, który nosi już wszelkie cechy zatwardziałego niemal „starokawalerstwa", dziedzicem tronu byłby drugi skolei brat jego, ks. Yorku, następnie dwie córki tegoż, w wypadku śmierci wszystkich wyżej wymienionych osób — przedostatni syn króla Jerzego ks. Gloucester, a wreszcie dopiero ks. Jerzy, który obecnie — jak twierdzi powszechnie para angielska — dla upamiętnienia uroczystości zaręczyn zostanie obdarzony tytułem jakiego księstwa Anglji, jak starsi jego bracia.

Dzienniki angielskie pełne są szczegółów co do radosnego faktu zaręczyn i związanych z nim okoliczności, a również co do charakterystycznych cech ks. Jerzego.

„Daily Sketch" podkreśla znany szczegół, że ks. Jerzy jest najlepszym przyjacielem swego najstarszego brata — następcy tronu, który jeden tylko wiedział o jego zamiarach. Pomimo wielkiego przywiązania, jakie łączy obu braci, upodobania ich są bardzo różne. Ks. Walji, naprzykład, nie odznacza się wielkiem zamiłowaniem do lektury i na podobieństwo dziadka swego, króla Edwarda VII, czyta głównie dzienniki dla osiągnięcia potrzebnych mu informacyj. W przeciwieństwie do tego ks. Jerzy jest ogromnie oczytany i orjentuje się świetnie w każdej dziedzinie literatury i sztuki. Zamiłowanie jego rozciąga się również na twory zręcznych karykaturzystów. Podczas ostatniej bytności w Londynie karykaturzysty Piotra Arno, ks. Jerzy śmiejąc się, zdradził mu, jaki z jego rysunków humorystycznych zyskał największą aprobatę króla Jerzego: był to rysunek, przedstawiający jakiegoś monarchę w całej pompie stroju królewskiego, w aksamitach i gronostajach, zwracającego się do dworzanina z poufnem zwierzeniem: „Pod spodem nie mam nic na sobie, prócz bielizny".

Ks. Jerzy jest dobrym pianistą i ogranicza się do tego instrumentu, lubiąc wszelką muzykę — od najpoważniejszej do zupełnie lekkiej, lecz nie próbował eksperymentów brata swego, ks. Walji, który grywał nawet

na harmonijce i dudkach.

Piękna księżniczka Marina, jest — jak wiadomo — córką ks. Mikołaja greckiego, brata króla Konstantego i małżonki jego Heleny, stryjecznej siostry cesarza Mikołaja II. Dziadek ks. Mariny, król Jerzy grecki (książę duński) był rodzonym bratem królowej Aleksandry, babki księcia Jerzego.

„Daily Sketch", pomiędzy innemi anegdotkami o świeżej parze narzeczonych opowiada również, że podczas wycieczki do Salzburga, gdzie entuzjastycznie witano parę narzeczonych, ks. Marina prawą ręką stale osłaniała na lewej pierścionek — dar zaręczynowy ks. Jerzego, strzegąc go zazdrośnie przed obcemi oczyma.

W Londynie nastąpiło ogromne poruszenie. Prócz radości czystej ze szczęśliwego zdarzenia w królewskim domu, panuje również radość interesowna wśród kupców, magazynów mód itp., gdyż uroczystości dworskie spowodu zaślubin syna królewskiego, niewątpliwie ożywią handel londyński.

Bull.

List przytomnej desperatki.

W sukni wieczorowej oczekiwała śmierci.

Tragikomiczny zamach samobójczy rozegrał się onegdaj w Paryżu. Do komisarza policji w dzielnicy la Muette zgłosiła się młoda dziewczyna, służąca pani Genowefy Coulon, i oddała mu list od swojej pani, poczem nie czekając na odpowiedź, odeszła. Komisarz otworzył list i przeczytał w nim następujące słowa, napisane przez panią Coulon: „Umieram. Mój mąż zabił mnie. Nie potrzeba mnie myć, jestem gotowa. Przygotowałam toaletę już naprzód".

Komisarz udał się natychmiast do mieszkania pani Coulon i zdumiał się zastawszy ją leżącą spokojnie w sypialni na łóżku. Pani Coulon odziana była

w suknię wieczorową.

Obok niej leżała jej ulubiona suczka Buddy.

Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził, że pani Coulon zażyła pastylkę środka nasennego, — lecz nie straciła zupełnie przytomności. Broniła się ona zaciekle przeciw wszelkiej pomocy lekarskiej. Dopiero po dwóch godzinach udało się lekarzowi skłonić ją do opuszczenia mieszkania i udania się do szpitala.

Tymczasem przed domem zebrał się tłum ludzi, który ze zdumieniem przyglądał się, jak lekarz prowadził wystrojoną w suknię wieczorową panią Coulon do karetki pogotowia ratunkowego. Jak wkońcu zeznała pani Coulon, zamierzała ona popełnić samobójstwo. W tym celu zażyła środek nasenny i ułożyła się na łóżku,

czekając na śmierć,

która nie nastąpiła. Powodem nieudałego zamachu samobójczego pani Coulon było to, że mąż jej, doktór Coulon z uniwersytetu w Chicago, wyjechał niedawno ze swoją kochanką, baronową K. i pozostawił ją w domu samą.

Umierająca podniosła się z łoża.

Nowy wypadek cudownego wyzdrowienia.

Pierwsi podaliśmy o wypadku trzech cudownych uzdrowień w Lourdes. Obecnie w ostatnim numerze „Journal de la Grotte" znajdujemy nową wiadomość o cudownem uzdrowieniu w Lourdes konającej już gruźliczki. Wypadek dotyczy Heleny Perdereau, urodzonej w r. 1909 w Paryżu, od wczesnej młodości dotkniętej

poważnie gruźlicą płuc.

W r. 1924 przyjęta ona była do sanatorjum dla gruźlików, wszelkie jednak leczenie i zabiegi medyczne całkowicie zawodziły i stan chorej stale się pogarszał. W roku 1930 pluła już krwią, a temperatura ciągle wahała się między 38 i 40 stopniem. W kwietniu roku ubiegłego Helenę Perdereau przywieziono z pielgrzymką paryską do Lourdes. Stan chorej był wówczas tak ciężki, że lekarze życie jej dosłownie

liczyli na godziny,

wobec czego zawezwano kapłana z Ostatniemi Sakramentami. W kilka chwil zaledwie po przyjęciu Olejów Świętych, chora nagle podniosła się na łożu. Obecny przytem lekarz nie mógł wyjść z podziwu: serce działało prawidłowo, puls bił normalnie, gorączka spadła. Zarządzone natychmiast badanie wykazało, że objawy choroby

całkowicie zniknęły.

Djagnozę tę w dwa dni później w zupełności potwierdziło oficjalne biuro sprawdzań medycznych. Ponowne badanie Heleny Perdereau przez to biuro zarządzone w lipcu roku bieżącego stwierdziło jeszcze raz, że niedawna chora została w sposób dla medycyny naukowo niewyjaśniony zupełnie uzdrowioną.

OHYDNA SCENA NA CMENTARZU.

Wieśniacy zatłukli kijami biedaka.

Z kolonji dla włóczęgów w Hogstraelen, koło Antwerpji uciekł 37-letni Queille. Błądził przez kilka dni po kraju bez centa w kieszeni i bez chleba, aż dotarł do wsi flamandzkiej Glob-in-Goor, gdzie zobaczyli go wieśniacy w chwili, gdy chciał wejść w obręb pewnego gospodarstwa. Natychmiast urządzono polowanie na włóczęgę, jak

na dzikiego zwierza.

Pół wsi rzuciło się w pościg za uciekającym biedakiem, a jeden z wieśniaków strzelił nawet do niego z fuzji i zranił go ciężko. Queille, krwawiąc obficie z rany, zdołał dotrzeć do cmentarza i starał się ukryć pomiędzy grobami. Daremnie jednak, bo ścigający go z zaciekłością głodnych wilków wieśniacy, dopadli nieszczęśnika

i bili tak długo,

dopóki dawał jeszcze oznaki życia, poczem pozostawili na ziemi krwią zbroczonej. Dopiero po kilku godzinach znaleźli się litościwi ludzie, którzy biednego włóczęgę zawieźli do szpitala, gdzie wkrótce wydał ostatnie tchnienie.

Trzy strzały do ojca.

Romans chlebodawcy ze służącą.

Titto Mosciti przybył po wojnie z do Francji i osiedlił się z dwoma, dorosłymi synami, w Autheuil en Valois, koło Senlis, gdzie wynajął kamieniołomy.

Od kilku lat Mosciti, utrzymywał stosunek ze swą służącą, co było powodem

kłótni z synami,

wyrzucającymi ojcu, że opuścił żonę we Włoszech, a tu żyje z obcą kobietą.

Onegdaj spotkali się na terenie kamieniołomów ojciec i 20-letni syn Mino. Wkrótce doszło między nimi do kłótni i ojciec uderzył syna w głowę

kolbą myśliwskiej strzelby,

która w tej chwili wypaliła. Cały ładunek śrutu utkwił w brzuchu Masciti'ego, a równocześnie Mino, napół przytomny po uderzeniu, dobył rewolwer i strzelił trzy razy do ojca, raniąc go w głowę i piersi. Mosciti upadł i zmarł po dwóch godzinach. Mino oddał się w ręce żandarmerji w Betz.

Właściciel hotelu zamordował burmistrza

za odmowę wydania poświadczenia.

Miasto bułgarskie Widyń położone nad Dunajem, było widownią strasznej zbrodni. Mianowany dopiero przed kilku miesiącami burmistrz Stoicew został zamordowany w chwili, gdy wychodził wieczorem z magistratu w towarzystwie swojego przyjaciela. W pewnej chwili przyskoczył do niego stary człowiek i zadał mu nożem rzeźnickim

silny cios w plecy.

Napadnięty upadł twarzą na ziemię i momentalnie wyzionął ducha.

Sprawcą, który początkowo usiłował zbiec, okazał się 73-letni właściciel hotelu Iwanow. Stwierdzono, że Iwanow już kilkakrotnie zwracał się z pogróżkami do burmistrza z tego powodu, iż ten nie chciał mu wydać urzędowego poświadczenia na nabycie gruntu, przed

uiszczeniem należnej opłaty.

Morderca burmistrza był znany w mieście ze swego gwałtownego usposobienia i za napady z bronią w ręku odsiadywał w ciągu swego życia kilkakrotnie kary więzienia.

G. Téramond

REKINY

28

POWIEŚĆ.

— Są chwile, kiedy chciałbym zerwać z temi wszystkiemi przesądami, jakie nas tymczasem dzielą, zerwę chyba umowę z ojcem, bo nie mogę znieść już dłużej jego podejrzliwego braku zaufania do ciebie!

— Jesteś niesprawiedliwy, Januszu! — zaprotestowała Bella Hunde, chcąc i nadal grać rolę wyrozumiałej i szlachetnej kobiety. — Ja również przedtem buntowałam się, ale teraz poznałam lepiej twój kraj, i środowisko, w którem żyjesz. Nie dziwię się wcale, że chcą mieć wszelkie informacje o obcej kobiecie, z którą chcesz związać swoje życie...

— Nie chcę dłużej czekać! — zawyrokował Janusz Karski tonem pełnym zdecydowania i energji.

— Kocham cię, Januszu! — szepnęła jego urocza narzeczona.

Bella nie przypuszczała nawet, jak bardzo słuszne były obawy Dirka. Lada dzień miała wybuchnąć groźna burza.

Pułkownik Karski miał nadzieję dowiedzieć się czegoś konkretnego przez nowego referenta prasowego konsulatu polskiego w Jerozolimie, który miał lada dzień wyjechać na nową placówkę. Tmczasem pewnego dnia naczelnik wydziału personalnego MSZ zatelefonował doń, aby go zawiadomić, że nominacja nowego referenta jest na czas nieograniczony cofnięta i skutkiem tego ów funkcjonarjusz narazie nie pojedzie do Palestyny.

Pułkownik oznajmił to Januszowi, dodając:

— Znów wymyka nam się z rąk dobry sposób dowiedzenia się czegoś konkretnego!

Janusz wybuchnął. Czy ojciec miał prawo łamać mu życie tylko dlatego, że Arabja leży na drugim końcu świata? Czy można mieć pretensję do Belli Hunde, o to, że jest księżniczką i cudzoziemką? Ostatecznie to wszystko robi się tylko poto, aby ją oddalić od niego!

— Januszu! — przerwał Ryszard Karski bolesnym głosem — czy to naprawdę ty tak mówisz? Czyż kiedykolwiek miałem inne życzenie, niż to, by ciebie uszczęśliwić? Chiałbym jednak, byś był szczęśliwy u boku kobiety, godnej ciebie i twojego nazwiska. Nie dałem ci przecież kategorycznej odmowy! Prosiłem cię tylko o zwłokę, bo chcę mieć pewność, że nie jesteś zaślepiony namiętnością i że nikt nie wciąga cię w jakąś okropną awanturę.

— Ojcze, napisz zaraz sam do kogoś do Arabji, albo przynajmniej w Syrji, czy w Palestynie! Przecież w dwudziestym wieku istnieją chyba sposoby przeprowadzenia tak prostego badania! Zgadzam się na to wyłącznie przez szacunek dla ciebie a także i dlatego, że dałem swoje słowo. Ale błagam cię, ojcze, i zaklinam na wszystko, przyśpiesz sprawę, bo to już staje się nie do wytrzymania!

— Jestem tego samego zdania, kochany Januszu. Ta sprawa rozdziela nas bardziej, niż twoje dotychczasowe dalekie podróże. Niekiedy mam wrażenie, że stajesz przede mną jak wróg. A jednak nie mogę ani na chwilę zapomnieć o tem, że wchodzi w rachubę twoje życie, szszęście i honor. Wolałbym nawet sam pojechać, aby się o prawdzie przekonać, niż na ślepo zezwolić na związek, przed którym wszystko się we mnie buntuje.

— Byłoby jeszcze lepiej, gdybym ja pojechał. Wiesz, dobrze ojcze drogi, że jestem dość wrażliwy na punkcie swego honoru, aby przeprowadzić śledztwo tak bezstronnie, jakby nie o mnie chodziło.

— Ale przecież twoja karjera zależy od twej obecności w Warszawie....

— Gwiżdżę na karjerę! Chętnie zrezygnowałbym z niej, aby tylko wybrnąć z obecnej sytuacji...

— Nie mów tego, Januszu! Nie jesteś teraz sobą, ale człowiekiem zamroczonym własną namiętnością.

— Jestem poprostu człowiekiem cierpiącym! — wykrzyknął młody oficer. — Przysiągłem że zastosuję się do twej decyzji gdybyś znalazł jakąkolwiek plamę na przeszłości Belli. Słowa dotrzymam, ale jeszcze raz zaklinam cię: zaoszczędź mi zabójczego czekania!

— Moje biedne dziecko! — szepnął Ryszard Karski, wzruszony do głębi wynurzeniami syna i jakgdyby przeczuwając jego przyszłe cierpienia.

Pułkownik położył Januszowi obie ręce na ramionach. Ojciec i syn długo patrzyli sobie w oczy. Potem nagle padli sobie w objęcia.

Janusz wyszedł z gabinetu ojca bardzo podniecony, że nie miał siły ukryć swego zdenerwowania przed wiernym Konką, który oczekiwał go w jego pokoju.

Poczciwy Kaszub, poważnie zaniepokojony stanem podrażnienia ukochanego kapitana, zapytał:

— Czy ma pan jakieś zmartwienie, panie kapitanie?

Janusz odparł lakonicznie:

— Tak.

— Czy jeszcze ciągle ta sama sprawa? — ośmielił się zapytać ordynans, lekko stremowany.

— Ciągle ta sama... księżniczki. Nie mogę poślubić, bo nie można otrzymać informacyj o szeiku, którego jest córką, gdyż osoby, na które liczyliśmy w tym wypadku, pozostają w Polsce, zamiast pojechać do Palestyny!

— Jednem słowem potrzebny byłby panu kapitanowi zaufany poseł, który pojechaby do Arabji,ażeby się dowiedzieć, czy tam znają takiego szeika i jego córkę, księżniczkę.

— Oczywiście! —westchnął Janusz.

— No, a gdybym tak ja pojechał? — zaproponował Konka.

Oficer wzruszył ramionami.

— Konka tylko bez głupich żartów!

— Ależ ja nie żartuję, panie kapitanie! Nie pierwszy raz wybrałbym się w tamte strony. Jeszcze za Niemców, jak byłem chłopcem okrętowym, to kawał świata zwiedziłem. A potem pan kapitan chyba wie, że znam dobrze język niemiecki, i trochę angielski I jestem zaradny...

— Jesteś — potwierdził Janusz.

— Więc dlaczego nie miałbym zrobić małego wywiadu w Arabji?! Pan kapitan może mieć do mnie zaufanie! W takich sprawach ranga nie odgrywa żadnej roli. Grunt to spryt i łepetyna na karku! Trzeba tylko sumiennie i uczciwie zabrać się do dzieła, a reszta sama się zrobi! Pan kapitan powinien pomówić o tem z księżniczką, i wziąć od niej list polecający do ojca dla mnie.

— Mój kochany chłopcze, to wszystko wygląda mi trochę na warjactwo!

— To zawsze będzie mniejsze warjactwo, niż to, że pan kapitan psuje sobie ciągle krew, jest nieszczęśliwy i tu w domu wszystkich unieszczęśliwia!

— Wiem, że nikt mi nie jest tak oddany, jak ty, mój kochany Konka Jestem przekonany, że uczciwie i sumiennie przeprowadzisz swoje śledztwo

— O, pan kapitan będzie mógł spać spokojnie! Kiedy idzie o jego honor i szczęście, będę sumienny, jak nigdy!

Poczciwy Konka wypowiedział ostatnie słowa tonem pełnym powagi.

Bez najmniejszego zakłopotania jakgdyby szło o rzecz najłatwiejszą w świecie, wyłożył cały swój plan pułkownikowi Karskiemu.

— Jeżeli faktycznie istnieje ten szeik i ona jest jego córką, zawsze będzie czas coś przedsięwziąć — konkludował poczciwy Kaszub —ale jeżeli z drugiej strony niema tam żadnego takiego szeika, jak niema reniferów, w okolicy Kartuz, na co daję głowę, to sprawa wyjaśni się sama. Znam swego kapitana... Gdyby nawet miał uschnąć z miłości, nie poślubi swojej księżniczki, jeżeli okaże się, że skłamała i ma jakieś podejrzane plany na przyszłość. Trzeba mu tylko tego dowieść. Niech pan pułkownik pozwoli mi jechać! Jestem wprawdzie tylko prostym marynarzem, ale mam wrażenie, że uda mi się wyjaśnić to, co jest do wyjaśnienia.

— Ja mam również takie wrażenie, — odpowiedział powoli Ryszard Karski.

W ciągu kilku dni urlop, paszport i wszelkie inne formalności zostały załatwione dzięki osobistej interwencji pułkownika Karskiego. Konka miał lada dzień wyjechać w długą podróż do Arabji przez Lwów Bukaresz., Sofję, Saloniki, Smyrnę i Syrję.

D. c. n

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pomimo taniości produktów spożywczych, restauracje warszawskie pobierają wygórowane ceny za potrawy. Jajko, którego cena w hurcie wynosi około 6 gr., kosztuje w postaci gotowanej po 30—40 gr. za sztukę. Dwa lub trzy kawałki chleba z masłem, wartości efektywnej od 10 do 15 gr., kosztują 1 zł. Wysokie ceny pobierane są za różne sałatki itp. przystawki. Zarobek na piwie w wysokości około 130 proc., a na wódce około 100 proc., uważany jest za zupełnie normalny. Skargi publiczności, napływające do władz administracyjnych, spowodowały, że w najbliższym czasie przeprowadzone będą konferencje zmierzające do skłonienia restauratorów do bezwzględnego obniżenia cen.

* * *

Jak wiadomo, na mocy przepisów o piekarniach mają być likwidowane wszystkie piekarnie mieszczące się w suterenach. Zarządzenie to jest już wykonywane, przyczynia się do zmniejszenia ilości zakładów piekarskich i zwiększa bezrobocie. Jak nas informują, sprawa likwidacji piekarń suterenowych ma ulec zasadniczej zmianie. Chodzi o to, iż z punktu widzenia Obrony Państwa istnieje tendencja, zresztą notowana wszędzie, by właśnie piekarnie i inne zakłady spożywcze urządzono w podziemiach, pod schronami. Wynoszenie piekarń na powierzchnię przeczy zasadom walki przeciwlotniczej. Sprawa ta, pierwszorzędnej wagi, ma być wkrótce omówiona.

* * *

W ubiegłym tygodniu zanotowano w stolicy 45 przypadków tyfusu brzusznego, 45 szkarlatyny, 8 dyfterytu, 4 odry, 17 kokluszu, 38 jaglicy, 18 róży i 38 gruźlicy.

* * *

Inspekcja pracy ponownie skazała Turka Mustafę Kirim Zade, właściciela piekarni, na 1.000 zł. grzywny za zatrudnianie pracowników w godzinach nadliczbowych bez pozwolenia.

Rozstrzygające chwile.

Zbliża się najważniejszy moment 30-tej loterji państwowej, gdyż właśnie 4 b. m. rozpoczęło się ciągnienie, które zadecyduje komu przypadną wielkie wygrane 4-tej klasy.

Los miljona złotych rozstrzygnie się w ostatnim dniu ciągnienia, 21 b. m. Natomiast w ciągu najbliższych 2 tygodni wylosowane będą inne wygrane, wśród których czołowe miejsca zajmują sumy: 250.000, 150.000, 100.000 zł.

Niemniej pięknie prezentuje się przyszłość dzięki dogodnym dla graczy zmianom, wprowadzonym do planu 31-ej loterji.

Wobec ogromnego zainteresowania tą loterją, należy śpieszyć się z nabywaniem losów, by ich nie zabrakło. (w. r.)

KRATECZKI.

UPOKORZONY MIŁOSZ.

Zemsta klienta.

Poczciwy czytelnik, gdy ma na sercu jakiś żal, zwraca się do mnie. Dobrze robi, gdyż przyjemnie jest czasem pożalić się przed większem audytorjum, ku chwale własnej a nauczce potomnych. P. Wiktor M. użalając się na zanik uczciwości nawet śród t. zw. przyzwoitych ludzi, opowiada o pewnym znajomym, który pochwalił się, w najlepszej wierze, z następujących zdarzeń:

„W tych dniach zjawił się u mnie rano nasz dozorca i wręczył mi banknot 50-ciozłotowy, mówiąc że znalazł go na schodach i pewny jest, że zgubiłem pieniądze, gdy po północy wracałem na schodach i szukając klucza, wyrzuciłem je niechcący z kieszeni. Omal nie uściskałem poczciwca i w nagrodę za uczciwość dałem mu kilka papierosów, uczciwość bowiem, ten rzadki w dzisiejszych czasach objaw, powinna być należycie oceniona. Między nami mówiąc byłem trochę zdziwiony, jak mogłem zgubić coś, czego nie miałem (50 złotych w całości już dawno nie widziałem), ale sumienie mnie uspokoiło, mówiąc, że zguba mogła „zaistnieć” przed kilku laty, za dobrych dawnych czasów, kiedy 50 złotych nie grało dla takiego człowieka jak ja poważniejszej roli. Wyobraź pan sobie, że jak idzie passa uczciwości, to już na całego. Oto dzisiaj rano dałem służącej 5 złotych na zakupy w sklepiku. Po pewnym czasie wraca z zakupami i daje mi reszty 9 złotych, gdyż sklepikarz omylił się i wziął 5 złotych za dziesięć. Byłem szczerze wzruszony uczciwością mojej służącej. Mogła przecież te 5 złotych przywłaszczyć sobie i nicbym o tem nie wiedział, że naraziła mnie na stratę. Pochwaliłem ją więc i w nagrodę za uczciwość pozwoliłem w najbliższą niedzielę wrócić do domu zamiast o 7-ej, o 7 min. 15. Widzi pan więc — kończy opowieść swego znajomego p. M. — są jeszcze ludzie uczciwi na świecie, i to ludzie prości, jak dozorca domowy i służąca. Najsmutniejsze — konkluduje w swym liście p. M. — że taki typ jest głęboko przekonany o swej uczciwości i solidności.

Inny czytelnik, p. Eugenjusz D. opowiada nam o wrażeniu, jakie na jego znajomym, Czechu, który bawił kilka dni w Łodzi, wywarło to miasto. Jego czeski znajomy zdumiony był naszym zdrowiem i wytrzymałością fizyczną. Nie mógł zrozumieć, jak możemy stale oddychać takiem balsamicznem, rynsztokowo-ściekowem morowem powietrzem. Nie rozumiał również jak można chodzić po asfalcie nowego chyba systemu, najeżonym wybojami, bez obawy uszkodzenia sobie bebechów. Czech podziwiał również ilości czarnej, jak sumienie bałuciarza, lurki, zwanej czarną kawą, jakie łodzianie wypijają w kawiarniach. Dalej zauważył czeski gość, że nazwa podmiejskich miejscowości kuracyjnych, jak „Kały”, „Stare Gadki” i t. p. aczkolwiek bardzo trafna, powinna być jednak corychlej zmieniona. Ale co zaimponowało Czechowi, to nasz dobrobyt. Nie mógł wyjść z podziwu, że u nas meble, łóżka, często dużej wartości wałęsają się po podwórkach domów, na deszczu i słońcu. Wprawdzie chodziło tu o meble wyeksmitowanych, ale nie chciałem tego wyjaśnić. Podziwiał również zagraniczny gość naszą ofiarność dobrowolną, „własnemi siłami”, i t. p. Urzędy nasze zaimponowały mu milczeniem swych urzędników, gdyż, jak powiedział, milczenie jest przecież złotem”.

KNOT.

Stanisław Miłosz jest romantyk i żyje wspomnieniami. Pamięta Miłosz dobre czasy, okupacji, kiedy się handlowało świecami bez knotów i dobrze na tem zarabiało, postanowił więc chłopaczek popróbować, czy i teraz nieda się jeszcze robić takie interesy.

Próba wypadła fatalnie, jak nas przekona rzeczywistość.

Jan Ochędalski, zamieszkały przy ulicy Wysokiej, wskutek zepsucia się światła, musiał oświetlić swoje mieszkanie przy pomocy świec. Kupił więc w sklepiku Miłosza pół kg. świec, przyszedł do domu, chciał je zapalić i - przekonał się, że jest niemożliwością wobec faktu, że świece wprawdzie są, ale nie posiadają knotów.

Wrócił tedy Ochędalski do Miłosza, powiedział mu kilka słów prawdy a na zakończenie pobił go jakiemś żelazem.

Sąd Grodzki skazał Jana Ochendalskiego na 1 tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Ostatnia wizyta u teściowej.

Pijacy zamordowali kotlarza.

Z Wilna donoszą:

W passażu przy ul. Ostrobramskiej 5, miał miejsce następujący wypadek.

Wracający z odwiedzin u teściowej dozorczyni jednego z domów w Passażu, kotlarz Piotrowski Władysław zetknął się z 2 osobnikami, wychodzącymi z baru „pod Wróblem”. Pijani jegomoście zaczepili Piotrowskiego. Wynikła sprzeczka w czasie której Piotrowski miał uderzyć jednego z awanturników. Jeden z nich dobył wówczas noża i dwoma ciosami

powalił Piotrowskiego.

Zawezwany natychmiast lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Napastnicy zbiegli w kierunku ul. Subocz.

Piotrowski, młody, 25-cioletni człowiek, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 5, osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Trzech oficerów 29-ciu podoficerów

zasiądzie na ławie oskarżonych.

Z Przemyśla donoszą:

Prokuratura wojskowa w Przemyślu przygotowała akt oskarżenia przeciw por. Michalakowi i jego 31 tow., oskarżonym o bicie żołnierzy. Na ławie oskarżonych zasiądzie 3 oficerów i 29 podoficerów. Wszyscy osk. przynależą do 2 p. a. l. w Kielcach. Ze względu na olbrzymią ilość świadków (około 50 osób) sprawa toczyć się będzie najprawdopodobniej w Kielcach na sesji wyjazdowej przemyskiego wojskowego sądu okr. nr. X. Przewodniczyć rozprawie ma mjr. KS. Danysz, oskarżenie popierać będzie prok. kpt. K. S. Róg.

Amator fałszywych pieniędzy.

Jak wykryto potajemną mennicę...

Ze Stanisławowa donoszą:

Na terenie Stanisławowa pojawiły się od wiosny 1834 r. falsyfikaty 10 i 20 groszówek. Prowadzone przez Wydział Śledczy dochodzenia doprowadziły po pewnym czasie do wykrycia całej szajki. Przy ul. Kołłątaja u rodziny Scharferów służyła Marja Schmidt. Zauważyła ona, że Izrael Scharfer oczyszczał scyzorykiem **niklowe pieniądze.** Zaciekawiona tem Schmidtówna pozbierała odpadki metalu i oddała je wywiadowcy przod. Brzezickiemu. Ten zorjentowawszy się, że w domu Scharferów wyrabia się falsyfikaty, skłonił Schmidtównę, by mu oddawała falsyfikaty za które on wręczał jej prawdziwe pieniądze. W ten sposób władze bezpieczeństwa weszły w posiadanie

kilkunastu falsyfikatów.

Na tej podstawie przeprowadzono rewizję w domu Scharferów, która potwierdziła w zupełności wyniki wywiadu policyjnego. Znaleziono tam kompletnie urządzoną mennicę.

W czasie rewizji okazało się, iż Żaneta Scharfer trudniła się zawodowo paserstwem. Na strychu znaleziono cały magazyn rzeczy, pochodzących z kradzieży u obywateli stanisławowskich. Całą szajkę w osobach Izraela Lasta, Żanety Sharfer Natalje Last i Piotra Basty aresztowano i osadzono w więzieniu.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN,

15.45 Fragment teatralny.
16.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa.
16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych E. Zarembiny p. t. „Dom wielki, jak świat”.
17.00 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. Przy fortep. J. Lefeld.
17.25 Pogad. dla kobiet p. t. „Grzyby przyjaciele — grzyby wrogowie”, wygł. p. M. Strassburger.
17.35 „Jeden dzień w szpitalu i w szkole pielęgniarstwa”, transm. ze szpitala P. Czerw. Krzyża.
17.55 „Poradnia sportowa”.
18.05 Skrzynka poczt. roln., omówi inż. W. Tarkowski.
18.15 „Życie kultur. i artyst. stolicy”.
18.20 Koncert z Krakowa.
18.45 Odczyt z Wilna.
19.05 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i L. Messal (śpiew).
19.20 Pogadanka aktualna.
19.30 D. c. muzyki lekkiej.
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Aud. spowodu 350-ej rocznicy śmierci Jana Kochanowskiego.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce”.
21.00 Koncert chopinowski w wyk. B. Kona.
21.40 Recital śpiewaczy S. Benoni. Przy fortep. prof. L. Urstein.
22.00 Koncert reklamowy.
22.15 Muzyka tan. i lekka w wyk. ork. Jacka Payne'a (płyty).
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23.05 Muzyka tan. z rest. „Bristol”.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18.05—18.15 Muzyka (płyty).
18.15—18.20 Repertuar teatrów.
21.30—21.40 Muzyka (płyty).

CZWARTEK, dnia 6 września.

RASZYN,

6.45 Pieśń poranna.
6.58 Gimnastyka.
7.15 Dziennik poranny.
6.48, 7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty).
7.35 Chwilka pań domu.
7.40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa).
7.50 Koncert reklamowy.
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał.
12.03 Wiadomości meteorologiczne.
12.05 Przegląd prasy polskiej.
12.10 Audycja dla dzieci z Wilna.
12.30 Koncert Zesp. Salon. N. Mańskiej.
13.00 Dziennik południowy.
13.05 „Z rynku pracy”.
13.10 Fantazje z ulubionych oper (płyty).
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim.
15.35 Przegląd giełdowy.
15.45 Mikro-rewja — audycja muzyczna.
16.30 Muzyka lekka w wyk. ork. A. Sandlera (płyty).
16.45 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny.
17.00 Słuchowisko p. t. „Pieśń Wolności” pg. motywów R. H. Bartscha przez J. Kornika.
17.50 Skrzynka poczt. omówi dr. M. Stępowski.
18.00 Pogadanka rolnicza p. t. „Jak pogłębiam swoją rolę” — wygł. p. M. Strześniewski, gospodarz rolny z Grodkowa.
18.15 Koncert z Krakowa.
18.45 „Co czytać” — S. Adamczewski.
19.00 Recital skrzypcowy E. Giżejewskiego. Przy fort. L. Urstein.
19.20 Feljeton aktualny.
19.30 Muzyka ludowa (płyty).
19.45 Program na dzień następny.
19.50 Wiadomości sportowe.
20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. hawajska Wróblewskiego i Ławrusiewicza oraz A. Aston (piosenki). Przy fortep. J. Lefeld.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 „Jak pracujemy w Polsce”.
21.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i M. Wiłkomirska (fortep.).
21.45 Odczyt p. t. „Psychologia konfliktów zawodowych” — wygł. dr. G. Schleyser.
22.00 Koncert reklamowy.
22.15 Muzyka z danc. „Adria”.
22.45 „Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja” — wygł. p. T. Ordon.
23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn.
23.05 D. c. muzyki tan.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

17.50—18.05 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. J. Piotrowski.
18.10—18.15 Repertuar teatrów.

YRES DAUTUN.

Koralowa wyspa.

Czy warto było nosić słynne imię i nazwisko Alberta Chevalier?... Być genialnym powieściopisarzem? Stanąć u szczytu sławy; podziwianym być przez Stary i Nowy Świat, najwięcej być czytanym, najhojniej opłacanym literatem, najgoręcej przez kobiety kochanym, bohaterem tylu głośnych przygód miłosnych?

Na co zdało się to wszystko teraz?

Na uraczenie rekinów może, lub ludożerców łakomych, jeśli cudem jakimś dostanie się na ziemię!

I to dlatego tylko, że dziwaczna myśl strzeliła mu do głowy! Myśl, która mogła była z powodzeniem posłużyć mu za temat do nowej powieści, a którą on, idjota, zapragnął urzeczywistnić.

Tak płynąc morzem podzwrotnikowem, monologował mocarz pióra, Albert Chevalier.

Wybrał się w triumfalną podróż naokoło świata. Za stokrotne recytowanie konferencyj tej samej mniej lub więcej treści dostać miał sto razy po tysiąc dolarów od managera, który oczekiwał kokosów za obwożenie po dwóch półkulach autora tylu poczytnych powieści.

Albert Chevalier dał się narazie skusić zarówno dolarami jak i perspektywą wspaniałej wycieczki lub obietnicą licznych słuchaczy spośród których uśmiechałoby się doń dużo pięknych i rozkochanych w nim kobiet.

Napisał więc pięćset wierszy o „Dywergencjach miłości”, nauczył się ich na pamięć, deklamując przed zwierciadłem dla wprawienia się w uśmiech czarujący lub powagę w ustępach odpowiednich, poczem wsiadł do pociągu idącego do Cherbourga zostawiwszy klucz od mieszkania swego przy ulicy Jena, Żermenowi wiernemu swemu lokajowi.

Nazajutrz dzienniki głosiły, że znakomita artystka, czechosłowacka księżniczka i pewna nieznana midinetka usiłowały odebrać sobie życie z rozpaczy, dlatego, że cieszący się wszechświatową sławą powieściopisarz, podbijający zarówno fizycznym wyglądem jak i niepospolitym swym talentem serca kobiet opuścił je, by w podróży naokoło świata wyzbyć się ogarniającej go melancholji.

Albert Chevalier wsiadłszy tymczasem na okręt „Ile de France” w Cherbourgu, popłynął do Ameryki, gdzie wprowadziwszy w entuzjazm czterdzieści osiem stanów, syt chwały i zaszczytów wyruszył z San Francisco na Pacyfik.

Zaledwie jednak ucichły ostatnie echa amerykańskich oklasków i owych specyficznych gwizdków świadczących tam o superlatywie zachwytu, owładnęła literata czarna melancholja.

Zbrzydło mu wszystko. Dość miał hołdów i pochlebstw, które zaczynały już nabierać przedsmaku goryczy dla niego.

I dolarów miał również dosyć!

— Miara się przebrała! — mruczał wściekły ze złości mierząc nerwowym krokiem pomost i nie zwracając uwagi na piękno nieba strojnego we wszystkie swe wdzięki nocy i nurzającego się wraz z nimi w przezroczystej tafli spokojnego oceanu.

Wspaniały okręt „Ile de France” palił mu stopy.

Jedyna myśl królowała w rozgorączkowanym jego mózgu: szalone pragnienie ucieczki od świata i ludzi; ku innym, nowym, niezaznanym jeszcze warunkom życia, wśród których mógłby zaczerpnąć pełnemi płucami powietrza czystego, niezatrutego kłamstwem, zazdrością, pochlebstwem, nienawiścią i ordynarnym pod pokostem kultury cynizmem.

Stojąc stylu kadłuba uśpionego okrętu, pochylony nad świetlistem morzem powieściopisarz oparłszy łokcie o parapet nie spuszczał z oka linji czarnych skał zarysowujących się w oddali.

Wyspa?.... Nie. Nie wyspa nawet!... Wysepka właściwie... Kilka drzew palmowych... Ławica koralowa... Świat zapadły jednem słowem.

— Tego mi potrzeba — mruknął Albert Chevalier i nie zastanawiając się nad tem co robi zdjął biały swój garnitur flanelowy, przesadził parapet i rzucił się do morza.

Przez trzy długie jak wieczność godziny płynął ku koralowej wyspie tracąc pod koniec nadzieję dotarcia do niej.

W chwili gdy goniąc resztkami sił myślał że pójdzie na dno niebawem, uczuł grunt stały pod nogami.

Pełen otuchy, podniósł się, wyprężył i kalecząc nogi o skały podwodne i kamieniste rafy doszedł nareszcie do krawędzi palmowego gaju, gdzie straciwszy przytomność upadł i zasnął snem ciężkim.

Nie palące promienie podzwrotnikowego słońca, ani wizyta dzikiego zwierza, lecz uczucie ludzkiego wzroku na twarzy zbudziło go.

Otworzył oczy i... zdumiony zerwał się na równe nogi z piasku.

— Dzień dobry panu Albertowi Chevalier — powitał go wówczas dźwięczny i melodyjny głos o akcencie anglo-saksońskim.

Młoda kobieta w różowej bluzie i spodniach skórzanych stała przed nim. Jasne jej wijące się włosy powiewały w wietrze.

Uśmiechała się do powieściopisarza szczerząc śliczne, białe, drobne jak perełki zęby.

Albert przesunął dłonią po oczach.

— Nie! Nie! — odezwała się nieznajoma wybuchając głośnym śmiechem — nie śnisz, mistrzu kochany!

— Przyjrzawszy się panu — ciągnęła dalej poważnie — poznałam znanego mi z fotografij powieściopisarza Alberta Chevalier. Lubię bardzo pańskie romanse, wie pan? Czytałam je wszystkie.

— Bardzo mi miło — odparł oszołomiony literat — ale... z kim mam przyjemność mówić i... co pani robi tutaj?...

— Jestem Miss Ellsworth, a to „Blue Bird”. Raid San-Francisco — Tokio — mówiła lotniczka ruchem ręki wskazując srebrzysto-błękitny samolot jakgdyby uśpiony na białej plaży, tam, gdzie płomienie słońca gasły w morzu powoli.

— Jakto? — wykrzyknął Chevalier — pani jest Miss Ellsworth, o której pisano, że zginęła w przelocie przez Pacyfik?... Którą opłakiwaliśmy wszyscy?....

— Wszyscy? — podchwyciła — Albert Chevalier opłakiwał mnie?... Czyż to możliwe?... Jestem zatem pierwszą kobietą, która zdołała wycisnąć łzy z oczu twych, mistrzu słowa?....

— Ho! Ho! Byłby to najpiękniejszy z moich rekordów. Ale żart na stronę. Dobrze by pan zrobił, gdyby pan poszedł ubrać się. Pan jest „shocking”, wie pan?

Literat zorjentowawszy się wówczas dopiero, że jest w grubym negliżu zmieszał się i zaczerwienił po uszy.

— Nadzwoń pan na Żermena swego przypadkiem — ciągnęła lotniczka dalej z czarującym uśmiechem — mam wrażenie iż jest przygłuchy trochę... nie usłyszy. Poczekaj pan lepiej na mnie tutaj.

I trzęsąc główką w aureoli złocistych włosów miss Ellsworth odeszła by wrócić niebawem z płócienną kombinacją w niebieskim kolorze.

— Włóż pan to. Odwracam się — rzekła wesoło.

— Do stołu teraz! — zakomenderowała gdy gość był już ubrany.

Zjedli pod skrzydłami „Blue Bird” obiad złożony z solonego mięsa i suszonych owoców.

— Nie jesteś w humorze, mistrzu. Co ci dolega? — spytała lotniczka, patrząc na zakłopotaną twarz powieściopisarza.

Spojrzał na nią z niemem pytaniem w oczach.

— Wie pan dlaczego „Blue Bird” i ja jesteśmy tutaj? — indagowała dalej z uśmiechem.

— Jakto? Nie spowodu uszkodzenia motoru? — spytał zdumiony.

— Zaprzeczyła ruchem głowy, poczem wiedząc, że lubił i umiał słuchać zwierzeń kobiecych wyspowiadała się przed nim.

On wysłuchawszy jej uważnie sam zabrał głos.

Dowiedzieli się oboje wówczas, że te same pobudki, to samo pragnienie ucieczki od świata i ludzi, ta sama tęsknota za innem, lepszem życiem przygnała ich na tę koralową wyspę.

— Czy nie znaleźliśmy więcej niż szukaliśmy przypadkiem? — zakonkludowała miss Ellsworth patrząc towarzyszowi swemu prosto w oczy.

Spędzili noc bezsenną pod palmami, tam gdzie ona znalazła go i nazajutrz równo ze słońcem odlecieli do Europy. Tłum. J. S.

SPORT.

ŁÓDŹ — ŚLĄSK.

Dzień P. Z. B.

„Dzień“ Polskiego Zw. Bokserskiego przewiduje następujący program spotkań: 8 grudnia — Warszawa — Poznań w Warszawie, Łódź — Śląsk w Łodzi, Lwów — Śląsk II we Lwowie, Kraków — Poznan II w Krakowie, Białystok — Warszawa II w Białymstoku, Inowrocław — Pomorze w Inowrocławiu.

9 grudnia: Lublin — Poznań w Lublinie, Stanisławów — Śląsk II w Stanisławowie, Wilno — Warszawa II w Wilnie.

Na dworzec gdański

zostaną skierowane pociągi z Łodzi.

P. B. P. „Orbis“ otrzymało wiadomość z Warszawy, że pociągi wycieczkowe na mecz międzypaństwowy Polska — Niemcy w Warszawie skierowane zostaną przez dyrekcję warszawską na dworzec Gdański a nie Główny. W związku z tem ceny biletów wycieczkowych wzrosną o kilkadziesiąt groszy, nie przekroczą jednak sumy 10 zł.

Skierowanie pociągów wycieczkowych na dworzec Gdański spowodowane zostało koniecznościami natury technicznej.

Z Łodzi wyruszą 4 pociągi, przyczem dwa z dworca Fabrycznego i dwa z Kaliskiego.

Z Fabrycznego ruszą pociągi między godz. 7.40 a 800, z Kaliskiego między g. 6.40 a 7.00.

ŚLĄSCY BOKSERZY NIE STARTUJĄ w mistrzostwach Polski.

Jeden z najsilniejszych klubów bokserskich Polski, PKS. Katowice, postanowił w tym roku nie brać udziału w drużynowych mistrzostwach Polski, ze względu na trudności finansowe.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES medycyny sportowej otwarty.

Wczoraj, we wtorek, otwarty został w Chamonix międzynarodowy kongres medycyny sportowej, który zgromadził 300 delegatów, reprezentujących 17 państw.

Z ramienia Polski udział bierze w Kongresie członek Rady Naukowej W. F., płk. doc. W. Dybowski.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1916. Kto ma się stawić jutro?

W dniu jutrzejszym dnia 6 września winni się stawić mężczyźni rocznika 1916, zamieszkali na terenie II komisarjatu policji o nazwiskach na litery od A do N włącznie i zamieszkali na terenie 8 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G.

Rejestracja odbywa się od godziny 8 rano do 3 popoł. (w soboty od 8 do 1.30).

„TURYSTA W POLSCE“.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystąpił do wydawania luksusowego kwartalnika p. t. „Turysta w Polsce“, w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

„Turysta w Polsce“ wychodzi pod redakcją B. T. Lepeckiego.

Wyjątkowo ozdobną stronę graficzną opracował T. Piotrowski.

Z „BAGATELI“.

W dalszym ciągu rekordowego powodzenia teatr „Bagatela“ przy ul. Piotrkowskiej 94 daje dziś doskonałą rewję p. t. „Humor i S-ka“.

W nowej rewji występuje nowy zespół artystyczny pod kier. Czesława Skoniecznego. Zespół ten mimo krótkiego pobytu w Łodzi zdołał sobie całkowicie pozyskać serca naszej publiczności.

Program rewji „Humor i S-ka“ zawiera doskonałe numery, naszpikowane zdrowym humorem, w którym celują szczególnie kreacje Skoniecznego.

Dziś w środę w teatrze „Bagatela“ odbędą się dwa przedstawienia. Pierwsze o godz. 8-ej wiecz. i drugie o godz. 10-ej wieczorem.

Ceny biletów wejścia popularne. Budynek „Bagateli“ zabezpieczony na wypadek niepogody.

Sport w kilku słowach.

(—) W niedzielę dnia 16 bm. organizuje Okręgowy Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Łodzi święto sportu robotniczego, na program którego złoży się błyskawiczny turniej piłkarski przy udziale 16 drużyn z Gdańska, Śląska, Warszawy i Łodzi oraz zawody lekkoatletyczne kobiece i męskie — zawodników klubów robotniczych z całego kraju, przyczem prawdopodobny jest również mecz lekkoatletyczny między ŁKS-em a reprezentacją klubów robotniczych. Święto sportu robotniczego ma się odbyć na stadjonie Widzewa.

(—) Mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego w zapasach rozpoczną się w pierwszych dniach października. Zgłoszenia do dnia 30 bm. przyjmuje ŁOZA.

(—) Zeszłoroczny mistrz okręgu Unja, stracił kilku swych czołowych zawodników na rzecz IKP.

(—) W dniu wczorajszym Poznański Okr. Zw. Bokserski nadesłał skład reprezentacji bokserskiej Poznania na mecz niedzielny z Łodzią. Skład ten przedstawia się następująco: waga musza: Sobkowiak (Warta), waga kogucia Martyniak (Cujavia, Zdrój, Inowrocław, waga piórkowa: Kajnar (Warta, Poznań), waga lekka: Sipiński (Warta), waga półśrednia: Lelewski (Stella, Gniezno), waga średnia: Przybylski (Błękitni, Poznań), waga półcieżka: Jóżkowiak (Cujavia—Zdrój, Inowrocław), waga ciężka: Dolacki (Stella, Gniezno). W zespole tym widzimy kilku młodych obiecujących zawodników, z których Sobkowiak jest już w Łodzi znany ze swego silnego ciosu i agresywności (mistrz okręgu poznańskiego), Martysiak zapowiada się jako doskonały technik o szybkiej decyzji, Lelewski posiada piękną sylwetkę boksera oraz niezwykle silny cios z obu rąk, Przybylski — dwukrotny mistrz okręgu w wadze półciężkiej i reprezentant Polski, strenował do wagi średniej i znajduje się w doskonałej formie, bijąc podobno na treningu Majchrzyckiego, Jóżkowiak znany jest ze swej agresywności i siły ciosu, zaś Dolacki w wadze ciężkiej zastąpi Piłata, którego złamana ręka jeszcze się nie zagoiła. Ze „starych“ sław ujrzymy — Kajnara, wielokrotnego reprezentanta barw państwowych i zwycięzcę mistrza Europy — Kestnera, Sipińskiego — reprezentanta Polski i mistrza kraju w latach 1932 i 1934. W ostatnich meczach międzypaństwowych Poznań pokonał Wrocław we Wrocławiu 8:6, zaś w Poznaniu silną repr. Berlina 12:4.

Bokserzy poznańscy przyjadą do Łodzi w sobotę 8 bm. o godzinie 23-ej pod kier. prezesa POZB. por. Łapińskiego. Sędzią punktowym bedzie p. Sławicki z Warszawy, zaś punktowymi por. Łapiński i p. Fuks z Łodzi. Sekundantem Poznania będzie pkt. zw. POZB. — p. Tomaszewski.

(—) W roku bieżącym miast dorocznych rozgrywek łódzkich o puhar Pana Prezydenta Rzplitej, które zostały zakończone odbędą sie 16 września w Spale zawody klubów fabrycznych w kilku konkurenciach.

Na zawody w boksie kpt. związkowy p. Konarzewski ustalił następujące reprezentacje:

Waga piórkowa:: :Cyran (Zjedn.) — Woźniakiewicz (IKP.). waga lekka: Taborek (IKP. — Arnd (Fabryka Szt. Jedw. w Tomaszowie)., waga średnia: Chmielewski (IKP.) — Kijalski (K. Ł.).

Czy bierzesz udział w zawodach „SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW“ 9 września?

Wielka pielgrzymka jubileuszowa na Jasną Górę.

Dwa bezpośrednie pociągi popularne do Częstochowy.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej pragnąc uprzystępnić szerokim warstwom społeczeństwa łódzkiego wzięcie udziału w uroczystościach marjańskich na Jasnej Górze, które odbywać się będą w okresie wielkiego odpustu w dniach 8 i 9 września b. roku, organizuje pod protektoratem J. E. ks. biskupa dr. K. Tomczaka wielką pielgrzymkę jubileuszową na Jasną Górę do Częstochowy na uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny.

Pielgrzymka ze wszystkich parafij łódzkich na czele z duchowieństwem, asystą kościelną, ze sztandarami po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, które rozpocznie się o godz. 5 min. 30 popoł. ,wyruszy na dworzec Łódź—Fabryczna.

Ze względu na wielką liczbę pątników,, zgłaszających się na pielgrzymkę jasnogórską, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zamówił w Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej II pociąg popularny. Pozostałe bilety, w cenie 7 zł. 90 gr., nabywać można w Sekretarjacie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ul. Ks. Skorupki l. 1a, telef. 220-14, w godzinach biurowych, oraz we wszystkich parafjach łódzkich.

W pielgrzymce Jasnogórskiej z duchowieństwa łódzkiego weźmie udział: Ks. prałat W. Burakowski. ks. kanonik Wawrzynowicz, ks. kanonik Harasymowicz, ks. kanonik St. Nowicki, ks. sekretarz generalny Franczewski, ks. prefekt Makowski.

Pierwszy pociąg specjalny wyruszy w dn. 7 września (piątek) o godzinie 7 wieczorem z dworca Łódź—Fabryczna, II pociąg z tegoż samego dworca wyruszy o godz. 7 m. 15 wieczorem.

Drogę Krzyżową w dniu 8 września o godzinie 3 popoł. przed stacjami Męki Pańskiej na wałach Jasnogórskich z okolicznościowemi przemówieniami poprowadzi ks. prałat W. Burakowski, Słowo Boże w kościele św. Barbary w dniu 9 września w czasie sumy wypowie ks. prefekt Al. Makowski.

Ostatnią naukę w kaplicy Jasnogórskiej w dniu 9 września przed zasłonięciem cudownego obrazu Najśw. Marji Panny wypowie ks. kanonik St. Nowicki.

Pątnicy proszeni są o zajmowanie miejsc w pociągach oznaczonych odpowiedniemi, kolorami 1-szy pociąg zajmują pątnicy opatrzeni kartami uczestnictwa koloru czerwonego, II pociąg zajmują miejsca pątnicy opatrzeni kartami koloru szarego.

Co nas po pracy rozweseli?

Miejski — Jacht miłości.
Alhambra — Dziś bal w Alhambrze.
Bagatela — Humor i spółka.
Adria — Pieśniarz Warszawy.
Amor — Na scenie: Amor w piekle. Na ekranie: Miłostki wiedeńskie.
Ars — I. Przygoda podróżników. II. Czy to nie jest dziwne.
Bajka — Brat djabła.
Bratnia Strzecha — Kobieta, której si nie przebacza.
Capitol — Parada rezerwistów.
Casino — Katarzyna Wielka.
Corso — I. Niepotrzebne dziecko. II. Ognisty trójkąt.
Czary — I. Sobowtór. II. Piekielny wyścig.
Dom Ludowy — Kobieta z rejestru.
Europa — Wesoła Zuzanna.
Grand-kino — Kot i skrzypce.
Metro — Pieśniarz Warszawy.
Mimoza — Kocha... Lubi... Szanuje".
Muza — Buntownik.
Oświatowe — Dzieje grzechu.
Palace — Marsz Rakoczego.
Przedwiośnie — Csibi.
Rakieta — Precz z kryzysem.
Słońce — I. Dziwny dom. II. Nagana.
Stylowy — Zemsta Tonga.
Sztuka — I. Fortancerka. II. 7 dni szczęścia.
Zachęta — I. Orły na uwięzi. II. Szpieg w masce.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza — Wystawa koła artystów grafików reklamowych z Warszawy.
Muzeum im. Bartoszewiczów przy pl. Wolności 1. — Wystawa fotografiki Sowieckiej.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 5 września. Loco 13,15; wrzesień 12,92; październik 12.99—13.01; listopad 13,05.

Liverpool, 5 września. Loco 7,08; wrzesień 6,87; październik 6,85; listopad 6,81.

Brema, 5 września. Loco 15,02; grudzień 15,15; styczeń 15,31; marzec 15,45.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

LONDYN — MOCNIEJSZY.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój zmienny.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale pożyczek premjowych nastrój był mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. 1 45,75; Premj. Poż. Dolarowa, serja III 53, Państw. Pożyczka Konwersyjna 65; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 59,75; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 72,50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 76,25; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 52,50; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 47,50; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 62,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Częstochowy 1933 r. 53,50; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 1933 r. 55,50.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 89,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 23,00; Lilpop 10,35; Starachowice 11,80.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 5 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto (stare i nowe) 17,00—17,50; pszenica jednolita stara i nowa 20,00—21,00; pszenica zbierana stara i nowa 19,00—20,00; mąka pszenna gat. I lit. B 0-45 proc. 34—36; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 25,00—26,00; mąka razowa 19,00—20,00.

Poznań, 5 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto i pszenica stare i nowe zdatne do przemiału: żyto 17,75; pszenica 19,75. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 17,50—17,75; pszenica stara i nowa zdatna do przemiału 19,00—19,50; mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,50—24,50; mąka razowa 0-65 proc. 19,50—20,50.

Co zgotować jutro na obiad?

Krupnik, pieczeń cielęca z marchewką,, kompot mieszany.

WINSZUJEMY.

Jutro: Zacharjaszowi.
Wschód słońca 4.54
Zachód — 18.14
Długość dnia 13.20
Ubyło dnia 3.23
Tydzień 36.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30-EJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 30-ej Loterii Państwowej wygrane padły na N-ry następujące:

15 tys. zł. 758 73659.

10 tys. zł. 5959 7793 71910.

5 tys. zł. 19259 35498 47240 147343 148328.

2 tys. zł. 19947 21564 25367 38051 44635 46525 59628 63156 65959 106437 109949 125028 125989 130611 134140 136727 139170 144064 153916 157150 159016 163393 163851.

1.000 zł. 1897 5231 12200 19416 21675 27326 36241 45705 46805 48360 51526 57236 60472 60560 61101 61135 66200 68846 73604 83841 85478 88953 91471 92869 93510 95869 96388 97605 102835 105001 106043 108450 116470 119342 124677 134725 137880 139674 144754 145508 152725 152876 156922 158740 168366 166954 168213.

STAWKI.

205 62 78 370 962
1129 63 213 304 34 40 84 457 730
2010 174 263 534 51 611 60 97 744 849 99
3052 192 297 354 55 87 418 32 549 619 89 141 75 888 942 51 81
4057 86 143 226 80 396 525 81 810
5080 219 328 53 568 76 766
6038 263 353 524 623 702 805 73
7004 102 29 205 416 816 902 45
8193 296 347 424 9723 833 48
10060 122 206 96 338 27 70 04 47 83 435 86 636 79 832.
11013 249 79 342 484 548 76 690 764 8280
12125 62 513 05 89 820 85 942
13034 107 19 34 67 97 99 353 447 88 583 989
14008 120 212 381 400 12 583 663 740 75 837 41 15022 110 821 921 48 16100 35 223 76 81 837 606 72 738 61 890 17006 184 94 329 63 433 675 7828 18074 170 298 476 577 826 939 43 65 19040 232 433 624 864 76.

20038 63 189 250 86 311 98 403 635 73 711 863 21162 75 99 184 94 797 803 22 61 995 22236 322 674 704 816 929 279 23022 117 37 238 396 557 92 615 839 84 910 41 58 24046 84 109 309 951 25030 286 351 66 569 830 943 99 26037 303 472 761 88 79 837 931 96 27190 272 471 521 791 28039 180 94 254 353 404 97 537 626 27119 38 322 87 753 872

30374 522 618 34 93 842 954 31020 58 157 226 317 467 556 68 602 605 818 916 73 96 32256 81 411 56 581 92 710 11645 47 75 873 967 33003 37 406 10 88 517 668 840 979 34631 960 35024 110 30 46 212 92 355 432 36 584 791 984 36030 428 52 544 66 625 715 803 07 36939 37153 406 39009 160 277 387 492 591 750 861 64 985

40275 720 408 15 675 751 59 64 856 78 953 41076 84 113 39 278 384 432 794 98 923 95 42097 113 330 437 505 60 632 729 86 901 69 400 13 55 578 710 810 71 920 46014 188 233 392 403 610.

47026 271 96 357 477 96 535 621 775 884 932 53 48047 82 492 411 52 602 701 811 933 49076 551 707 41 83 886 941 81 51221 63 349 444 601 711 167 92 348 451 651 82 733 78 50288 342 406 24 49 5226 52 90 732 5303 343 226 71 377 90 514 712 836 938 54062 162 275 444 73 641 724 930 55033 127 71 427 36 391 16 459 509 18 661 56128 40 211 12 37 389 98 490 633 738 55 74 880 57072 398 432 736 816 58238 318 49 62 75 472 94 721 59061 210 465 89 653 738.

60067 117 52 481 86 551 90 610 705 61000 77 123 17 265 312 491 637 877 916 62025 145 49 123 75 320 49 445 62 612 28 6 6722 29 46 827 63077 300 795 627 751 54 821 976 91 64016 44 48 85 213 44 418 584 681 783 868 923 65013 98 150 67 205 314 610 603 39 708 831 66048 89 274 349 582 747 609 891 914 69271 338 525 53 769 861 68067 76 47 0700 879 69003 63 218 34 62 412 16 516 662 835 926.

70020 45 83 118 15 231 61 317 427 48 614 724 59 792 99 71139 291 312 59 856 72163 228 79 494 542 630 714 29 930 73019 51 78 174 81 204 569 97 98 863 95 917 74111 46 85 212 313 20 34 462 602 49 732 75013 49 165 212 46 385 585 711 927 76055 242 88 324 67 429 613 617 77 78 701 818 61 925 77286 404 501 10 766 95 873 929 77 78178 238 313 51 67 444 589 605 809 944 7 79042 69 123 621 444 751 805 915.

80036 29 137 283 464 978 84 81084 398 82144 53 208 59 437 503 97 722 823 35 83022 95 96 221 69 502 56 644 704 38 840 924 71 84196 259 449 592 792 957 85005 14 130 31 3077 365 82 456 535 62 91 629 766 76 937 93 86041 707 37 368 718 822 83 96 907 87010 67 76 104 80 242 83 417 736 922 88120 77 90 257 73 215 16 69 468 69 533 704 31 34 704 71 34 55 98 832 89069 84 171 75 286 472 619 72.

90106 208 317 97 619 94 703971 91137 83 238 563 621 824 33 92021 46 67 439 93216 374 481 793 94229 83 342 77 436 585 602 83 753 950 95078 424 63 87 557 659 731 36 86 950 96006 150 64 269 489 92 532 62 634 701 97015 64 118 93 588 605 643 53 863 501 98051 73 147 51 263 338 69 96 408 67 96 558 83 645 782 861 922 99029 47 84 133 296 385 489 556 606 37 43 942.

100014 86 171 548 70 616 770 895 916 62 65 86 101058 385 93 437 90 536 39 99 648 765 102161 263 75 78 451 82 665 844 103003 20 154 214 491 574 672 672 731 817 86 104177 298 370 79 490 510 31 82 645 958 105014 24 464 76 813 54 943 106003 40 59 95 248 348 66 531 549 50 833 939 107089 94 287 504 662 715 975 108098 107 92 224 462 500 686 895 969 109017 53 85 176 91 397 312 29 64 71 605 22.

110052 122 456 626 869 936 78 111041 115 29 52 63 06 362 91 470 79 606 70 777 800 904 16 35 57 112221 312 23 467 561 671 892 936 113112 304 98 864 877 114175 286 468 518 850 958 115153 577 785 886 909 27 36 54 79 85 116072 118 29 69 411 23 507 79 94 638 61 700 839 67 17385 431 561 624 907 33 118070 408 70 545 71 119051 95 306 765 840 90.

120167 348 64 473 622 43 763 94 989 121004 76 186 283 69 90 747 751 935 122094 147 58 223 64 468 631 37 731 87 890 98 956 97 123020 27 29 140 47 57 249 51 306 525 48 958 110 203 79 435 77 677 83 769 867 994 125 175 210 391 588 706 38 824 26 46 977 126463 86 689 98 729 38 93 95 834 127101 31 535 909 903 128038 235 444 944 129140 95 287 307 40 458 566 624 30 84 739.

130017 95 233 60 83 323 404 36 43 44 93 542 76 85 92 95 608 43 759 842 911 23 66 131093 111 40 77 84 222 25 47 636 72 725 809 905 908 12 132287 454 578 87 683 708 24 64 914 44 133008 251 375 504 670 729 31 93 970 134248 369 97 678 736 973 135002 182 346 406 39 519 777 838 24 904 925 136009 14 48 126 58 95 263 71 672 822 137125 39 338 610 743 938 138069 90 234 431 670 748 98 800 37 46 923 139013 26 81 137 79 271 404 534 52 744 899 97 970 140422 25 703 49 822 43 67 922 141001 29 479 504 998 142171 249 51 306 526 43 825 143096 186 214 422 504 44 888 144046 52 72 404 527 49 50 676 728 855 907 145010 50 63 187 368 424 95 616 57 81 803 907 146160 408 96 518 22 700 795 147046 60 87 108 255 343 525 29 743 823 148068 141 92 346 44 429 652 717 806 35 642 149110 16 43 200 285 354 484 685 866 150084 106 20 34 313 414 50 525 721 29 894 151068 267 98 397 618 60 92 729 61 97 93 807 913 39 152093 144 203 433 89 561 765 817 933 82 153030 172 268 704 523 62 85 90 869 918 90 154018 78 101 204 209 365 32 690 744 836 85 934 60 86 155067 160 69 249 92 349 404 36 640 156025 127 246 366 502 632 773 822 956 157081 398 892 919 51 79 158132 238 416 88 504 648 159066 67 117 42 369 89 454 580 90 618 827 928 160156 237 351 61 92 579 89 619 96 846 987 92 161269 449 62 79 626 79 82 980 162325 58 81 403 708 47 836 67 999 901 36 163154 82 31 91 489 558 692 741 47 63 835 46 164133 97 201 331 83 604 165000 008 12 207 20 384 631 726 88 838 167007 72 114 330 43 453 507 770 85 931 168196 273 325 622 54 724 70 889 169109 26 68 241 58 330 65 471 575 604 607 83 723 819 988.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Zł. 15.000 — 34195 155961
Zł. 5.000 — 4046 27025 34181

Po 2.000 zł. — 9776 11038 34558 37341 60437 85587 94497 102169 104519 111886 114301 120301 148593 149390 157214 151141

Po 1.000 zł. — 4194 9720 19016 19910 21327 26683 29056 38529 41405 44420 42837 49643 54557 65179 71846 73920 73145 76134 76974 80494 80350 81161 88232 108593 110229 114330 128343 141922 145555 146262 147211 149877 150544 155367 157806 161129 164835 165810 163451 168683

Po 200 zł. na N-ry:

281 371 499 558 767 856 1059 115 94 207 48 58 312 13 26 439 539 65 609 81 98 754 809 2089 134 43 539 47 86 3452 87 65 509 62 645 882 929 4051 387 421 506 634 45 817 5028 46 62 202 23 27 464 826 967 90 6249 785 803 7071 303 411 30 68 522 676 801 64 71 96 995 8008 126 253 411 80 776 91 919 9168 2474 468 733 92 807 31 950.

10038 170 210 60 382 437 606 766 967 11079 174 220 40 410 76 521 607 20 756 848 87 12015 96 197 294 812 58 13078 238 82 302 69 430 60 590 664 41 753 806 40 14142 254 66 427 532 74 819 20 1505 263 77 441 632 936 13186 369 444 780 17231 69 73 84 569 646 71808 60 18052 164 971 19219 52 452 630 54 99 8897 940.

20134 43 432 780 901 21091 270 342 53 49 516 09 637 89 752 84 56 863 901 22128 360 435 87 811 230 72 146 261 63 456 792 822 37 92 992 24007 103 60 222 429 535 751 856 25242 35 60 589 601 709 47 26063 74 486 731 889 975 27004 258 98 555 716 64 68 994 28023 46 229 318 83 553 82 689 851 72 81 29218 32 41 395 531 786 895.

30141 546 65 631 754 960 70 31013 90 107 75 306 27 524 614 885 91 977 32037 250 79 495 686 952 82 3310 20 569 652 719 896 942 33 48 24234 77 125 620 752 990 35165 236 534 602 61 705 69946 93 36255 56 88 611 58 37410 82 563 663 70 8 712 71 81 866 985 38086 175 349 400 37 541 90 819 98 87 39227 50 979 99 528 38 744 833 907 905 35 69.

40258 429 603 38 851 39 989 41012 65 183 216 321 93 449 818 42163 401 67 642 748 935 70 43083 385 400 604 26 961 44051 219 35 53 366 608 75 752 942 68 85 45070 110 545 727 49 924 44 46139 306 36 609 41 75 91 880 947 47165 74 701 22 69 48074 76 195 290 391 92 515 6 908 49046 102 205 357 83 433 762 849.

50006 61 213 56 369 503 61133 804 32 67 51524 370 92 499 692 778 935 52148 73 269 422 617 76 717 884 924 53087 370 413 40 594 664 757 839 995 54018 114 49 228 364 88 592 668 82 961 55021 71 221 43 499 610 798 853 56081 165 406 51 505 667 765 43 953 57041 181 220 26 339 414 44 617 63 987 94 58088 123 554 95 719 74 594 922 97 91 59180 93 200 70 302 655 74 709 926 45 68.

60006 224 90 317 5 42 717 831 905 71 6102 31 144 309 44 589 686 813 958 62132 213 504 35 681 723 25 30 916 63277 598 891 64128 39 210 320 437 99 500 93 692 65095 193 222 124 39 371 402 41 581 606 60 84 819 916 66046 66 259 72 88 354 90 411 670 892 972 67441 65 578 88 89 669 68202 26 319 87 464 749 937 42 69071 170 24 371 618 77 759.

70302 48 61 88 496 561 63 845 936 53 71131 388 546 90 766 867 946 93 72344 62 456 675 15 880 73211 30 32 547 74 786 834 74505 75061 200 381 96 518 64269 759 74 76 905 08 76000 78 80 126 98 202 555 988 699 846 56 85 94 77001 115 23 473 537 38 687 865 909 78445 48 529 629 757 894 967 79081 79 103 14 221 330 474 838 58 970

80053 440 17 49 27 539 821 59 81167 326 408 54 58 601 67 92 846 82407 16 556 88 732 71 76 328 83026 164 541 931 95 84081 198 200 55 322 29 463 552 41 94 06 627 83 85 833 85133 67 384 26 541 934 99 860037 186 287 302 47 445 61 509 899 87103 438 517 600 30 781 812 6492 88069 95 532 36 460 582 689 825 942 98 89055 320 54 594 24 83 88 641 700 13.

90053 103 355 787 954 98 91007 279 487 41 90 507 27 783 812 92025 65 138 509 506 800 1 926 93117 49 52 82 351 532 72 677 729 99 970 94021 207 17 404 409 708 88 813 95178 95 700 96197 250 92 709 32 33 916 97132 87 225 87 746 806 983 98010 204 413 64 588 754 973 99025 110 526 60 99 614 745 916 62.

100015 22 233 377 406 48 91 537 87 601 63 802 68 990 101002 96 150 291 503 81 97 773 78 885 102043 202 42 88 95 561 779 103028 215 51 682 803 07 97 104168 80 260 531 34 986 105022 60 179 358 645 719 872 106170 349 412 23 35 559 665 90 845 107008 62 390 533 81 732 83 862 911 43 108069 128 13 42 66 202 47 323 58 431 79 604 902 109094 188 233 702 62 55 88 830.

110168 74 450 89 507 61 630 58 66 73 800 [illegible] 44 111150 83 366 535 604 63 112025 56 99 12[illegible] 98 316 75 513 631 45 93 742 924 113244 319 6[illegible] 437 65 679 90 705 43 81 85 1 114084 106 243 42[illegible] 561 638 845 95 947 55 115220 339 480 648 68 908 19 116173 206 76 518 71 99 613 36 751 841 55 977 117043 5 092 206 12 71 312 494 545 533 54 95 725 76 873 18088 163 381 452 616 63 751 839 981 110172 318 450 631 734 802 957.

120002 153 74 420 93 552 95 693 42 944 121017 51 172 74 89 287 455 537 55 646 88 847 56 913 934 56 90 122038 110 234 322 431 504 41 84[illegible] 123131 34 241 520 771 836 96 124271 409 51 721 82 88 828 125008 48 260 387 90 415 54 526 8[illegible] 651 745 806 39 900 80 126116 100 15 68 251 75 96 438 503 633 19 708 50 81 624 127051 81 243 439 550 679 819 907 128032 209 44 52 366 531 94 702 43 986 129018 46 83 131 354 628 712 69

130545 214 66 855 71 131103 213 59 501 699 701 802 60 132240 58 345 91 586 670 732 48 945 133026 53 73 83 101 575 522 613 71 799 871 903 134102 69 304 588 675 744 840 920 87.

135244 55 309 512 13 706 29 953 136089 115 366 651 754 835 72 91 137673 107 239 325 614649 99 558 612 18 51 65 774 981 923 138237 580 629 86 92 815 18 88 921 42 93 139005 60 225 339 91 481 548 412 817 38 96 941 73.

140212 67 386 91 491 601 11 35 889 141316 23 560 61 601 758 72 989 142052 106 82 90 271 375 632 34 770 831 143035 151 60 72 236 335 83 439 625 702 964 144085 422 81 624 47 862 919 145139 266 321 75 417 58 91 669 78 704 47 824 61 07 201 902 91 146150 56 39 100 213 303 80 402 505 718 804 20 951 83 147222 18 50 52 351 84 406 545 623 711 806 148201 80 422 33 584 42 690 729 47 78 824 986 149226 341 542 604 784.

150132 82 225 345 85 452 76 569 642 99 806 95 921 151144 78 84 272 646 51 741 152222 464 676 765 926 153120 63 79 326 632 78 703 856 903 46 66 154095 194 287 639 725 921 155039 334 492 97 627 29 892 94 916 02 10 156023 32 91 187 90 220 66 355 430 91 512 24 26 999 157020 55 494 508 76 94 224 36 21 158114 211 56 51 414 67 600 793 159014 306 708 808 944 64.

160011 112 28 43 292 801 402 61 504 833 91 161288 689 723 811 162050 150 205 15 564 76 883 98 983 163191 203 519 633 788 942 164077 104 243 25 319 30 91 416 20 629 88 714 895 913 165020 103 52 84 471 769 837 944 166218 34 98 312 552 686 780 92 33 63 167003 147 85 322 67 455 529 62 615 44 969 168345 509 25 618 07 746 906 57 169057 251 523 38 68 652 964.

„Radosne" trąbki szoferów zdenerwowały angielskiego ministra.

Londyn, największa stolica w Europie, którego olbrzymi ruch sprawiał już niejeden kłopot angielskiemu ministrowi komunikacji, otrzyma od przyszłego tygodnia t. zw. „strefę milczenia". Policja londyńska spodziewa się, że zastosowanie przepisu, zabraniającego angielskim automobilistom używania syren samochodowych w centrum miasta w nocy, przyczyni się to w wielkiej mierze do złagodzenia potwornego hałasu i gwaru w mieście. Od przyszłego tygodnia nie wolno będzie automobilistom

używać syren na skrzyżowaniach

w obrębie 5 miljonowej strefy wewnątrz Londynu Przepis ten zastosowany już w Paryżu, okazał błogosławione skutki Automobiliści nie używają ogłuszających syren, a wypadki samochodowe nie zwiększyły się przez to wcale.

W Paryżu wolno automobilistom używać w nocy zamiast syren sygnałów świetlnych w czasie przejeżdżania przez skrzyżowanie ulic. Chodzi o to, aby takim sygnałem ostrzec nadjeżdżające zboku auto Ta metoda zastosowana będzie również w Londynie. „Strefa milczenia" obejmuje nietylko centrum miasta Londynu, lecz również przedmieścia. „Milczenie" rozpocznie się na godzinę przed północą i trwać będzie do godziny 7-ej nad ranem. Przepis ten wprowadzony jest narazie jako eksperyment. Automobilistom angielskim dano czas jednego tygodnia, ażeby przyzwyczaili się do nowego przepisu, potem naruszenie tego przepisu karane będzie bardzo surowo.

Dziwaczna postać ludzka wysysała mleko z wymion krów.

Na górze Selun (Churfirsten) w Szwajcarji odkryto niedawno grotę, urządzoną jako mieszkanie ludzkie. Odkrycie to przypomniało niezwykłą historję, jaka się rozegrała pod koniec XIX stulecia wpobliżu Selunu. Wówczas ruch turystyczny był bardzo słaby i w górach spotykało się jedynie pastuchów z trzodami owiec.

Naraz zauważono pewnego dnia, że krowy wpobliżu Selunu

dają coraz mniej mleka.

Była to zagadka, gdyż paszę miały znakomitą. Zagadkę tę rozwiązał dopiero pewien kosiarz. Ujrzał on pewnej nocy, jakąś dziwaczną postać ludzką, która skradała się do krów i w pozycji klęczącej wysysała mleko z wymion. Gdy kosiarz zawołał na tę istotę, wydała ona dziwny okrzyk i znikła. Kosiarz opowiedział o swojem odkryciu swoim towarzyszom, którzy postanowili zaczaić się na niesamowitego osobnika. Wkrótce dwaj inni parobcy spostrzegli nagiego ,pokrytego włosem osobnika. który znikł w jaskini Selunu. Wieść o włochatym potworze dotarła do władz. Ponieważ podejrzywano, że to

jakiś zbrodniarz,

postanowiono schwytać jaskiniowca. Po upływie roku zarządzono obławę. Policjanci zaczaili się wpobliżu jaskini, o której istnieniu wiedziano wówczas, oraz w sąsiedztwie nowoodkrytej groty. W wyprawie wzięło udział 10-ciu policjantów, którzy zabrali ze sobą kaftan bezpieczeństwa i 20 m. mocnej liny.

Gdy pojmano jaskiniowca, rozdarł on jednak kaftan bezpieczeństwa, jak gdyby był z papieru. Nawet gruba lina, używana do wypraw górskich, pękła w jednem miejscu pod naporem jego mięśni, lecz zdołano ją związać, zanim jęczący i ryczący więzień

mógł się uwolnić.

Potem umieszczono go w przytułku dla starców i zmuszono do noszenia ubrania i zachowywania się spokojnie. Dzikus nie umiał mówić, lecz z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się wszystkiemu, co tylko mógł zaobserwować. Po kilku latach rozumiał już, co się do niego mówiło. Nie zaprzyjaźnił się jednak z nikim. Całemi godzinami siedział sam na podłodze i popłakiwał zcicha, albo też ryczał, jak zwierzę, lub bawił się kolorowemi guzikami. Wyśpiewywał też dziwne melodje i mruczał do siebie w nieznanym języku. Był jednak spokojny i nie czynił nikomu krzywdy.

Wiadomość o tajemniczym osobniku przedostała się do prasy. Pewnego dnia zjawił się w Toggenburgu wytworny pan, który przedstawił się jako lekarz i poprosił, aby mu pozwolono oglądnąć

dzikiego człowieka.

Wówczas obecni przy tej wizycie zaobserwowali rzecz zdumiewającą. Gdy dzikus, zanotowany w książkach zakładu jako Johan Seluner, ujrzał przybysza, skoczył uradowany, przybiegł do mniemanego lekarza i zarzucił mu

ręce na szyję.

Nigdy jeszcze nie widziano owego tajemniczego człowieka w stanie takiego wzruszenia. Lecz przybyły przerwał szybko swoją „lekarską" wizytę i znikł, nie podając swego nazwiska.

Odkrycie groty na Selunie i zbadanie urządzenia, które niewątpliwie służyło jako siedziba tajemniczemu samotnikowi, nie rzuciło światła na tę zagadkową aferę.

Herculanum — starożytne uzdrowisko. RZYMIANIE NA WYWCZASACH.

Urocze miasto spokoju, przepychu i wypoczynku.

Kiedy sezon rzymski kończył się z swojemi wyścigami, świętami morskiemi i zabawami cyrkowemi, rodziny patrycjuszowskie w miastach zamykały swoje pałace i udawały się na letnie wywczasy zupełnie tak samo, jak rodziny w współczesnych wielkich miastach. Każda bogatsza rodzina rzymska posiadała gdzieś nad morzem lub w górach swoją willę. do której przesiedlała się z całym dobytkiem. dziećmi i niewolnikami. Naturalnie, że i wówczas były miejsca uprzywilejowane: ośrodek letniego życia tworzyła

miejscowość kuracyjna Herculanum

u stóp Wezuwjusza.

Byłoby bezsprzecznie rzeczą zbyt ryzykowną nazywać Herculanum starożytnem Biarritz. Miało ono niewiele wspólnego z naszemi nowoczesnemi miejscowościami kąpielowemi. Nie dlatego, jakoby luksus był w nich mniejszy. Przeciwnie. Nie było tam jednak wówczas zwyczaju masowego gromadzenia się ludzi na ściśle ograniczonej przestrzeni wybrzeża. Nie było wówczas ani barów ani konkursów piękności.

Każdy zamożny Rzymianin posiadał własny basen pływacki, urządzony z takim przepychem, że podobne można dzisiaj spotkać jedynie na wzgórzach Hollywoodu.

Kultu opalania się w słońcu nie potrzebowali uprawiać kąpielowicze z Herculanum: skóra ich była bronzowa. zanim udawali się na wywczasy letnie. Całe życie letniskowe odbywało się raczej w domach niż publicznie.

Najbardziej różniła się starożytna miejscowość kąpielowa od nowoczesnej

swoją kulturalną atmosferą.

Gdy w Deauville letnicy nie wiedzą, jak mają spędzać czas, w takiej miejscowości jak Herculanum panował ożywiony ruch umysłowy. W wspaniałej wilii Pisoni, odgrzebanej jeszcze w 17 wieku, znaleziono bibljotekę, złożoną z 200 zwojów papyrusu. Zawierały one główne dzieła filozofów epikurejskich. Na podstawie najnowszych dokumentów wiadomo, że Cicero, Seneca, Claudius i znakomici politycy rzymscy, artyści i pisarze spędzali bardzo często lato w Herculanum. Elita rzymskiej inteligencji przybywała tam nietylko dla zabawy, lecz również dla studjów, rozwiązywania estetycznych problemów i omawiania nowości.

Kto uda się dzisiaj tramwajem z Neapolu do Herculanum, zauważy ze zdziwieniem,że wielkie części tej miejscowości zrekonstruowane zostały zupełnie tak samo, jak wyglądały przed 79 rokiem po Chrystusie. Jest to wynik długoletnich, nieznużonych prac wykopaliskowych, wspieranych materjalnie przez rząd włoski. W dniu 15-go kwietnia 1927 roku oświadczył Mussolini: „Zrekonstruowanie miast Pompei i Herculanum jest to honorowy dług wobec klasycznej kultury i szlacheckiej przeszłości naszego kraju". Od tego czasu śledził Mussolini rozwój prac

z ogromnem zainteresowaniem.

Jeszcze niedawno ofiarował na ten cel 100.000 lirów.

Jeszcze do niedawna zwracała na siebie główną uwagę całego świata sąsiadująca z Herculanum Pompeja. Była ona ośrodkiem zainteresowania uczonych i artystów. Ale obecnie przekonano się, że Pompeja była przedewszystkiem miastem handlowem i nie może się równać z Herculanum, które było ośrodkiem arystokratycznego, duchowego i artystycznego życia owych czasów Pompeja zawiera pamiątki życia praktycznego i gospodarczego starożytnego Rzymu, natomiast Herculanum pokazuje nam dzisiaj jego życie duchowe.

W jaki sposób zdołano odbudować to miasto? Kiedy dawniej zadowalano się tem, żeby odgrzebać jaknajszybciej najwięcej dzieł sztuki i przekazać je muzeum w Portici lub Neapolu, od kilku lat używa się zupełnie innych metod. Inżynierowie odkopują ziemię w cienkich równoległych warstwach. Skoro tylko pokaże się zarys jakiegoś budynku, cementuje się go, a dziury wypełnia się płynnym ołowiem.

W ten sposób łatwo jest zrekonstruować każdy dom

w najdrobniejszych szczegółach.

Posiadamy w ten sposób dokładny obraz tego, czem było część Herculanum. Miasto było zbudowane na wzór Neapolu. Od północy na południe wiodły „cardines", z zachodu na południe wiodły „decumani". Na skraju ich stały na kwadratowych gruntach wille letnie zamożnych obywateli. Na ścianach znajdowało się mało napisów i rysunków. Życie było tutaj spokojniejsze niż w Pompei. I styl budowy był inny. Domy były mniej głebokie, ale zato wyższe i urządzone z wielkim przepychem. Najwspanialsze w nich było „atrium", którego tarasy wiodły ku morzu. Obecnie zasadzono w nich róże i fiołki, jak ongiś.

Wewnątrz domów znaleziono

łóżka, stoły, kandelabry,

przedmioty tualetowe i części strojów. Sciany pomalowane były na kolor różowy, złoty lub turkusowy. Ponieważ nie było drzwi, światło słoneczne wpadało swobodnie aż do wnętrza willi.

Herculanum było uroczem miastem spokoju, przepychu i wypoczynku. Ktokolwiek znajdzie się w niem dzisiaj, odczuje tęsknotę powrotu do tych czasów duchowej i intelektualnej harmonji.

Strażnik świątyni buddyjskiej.



Gigantyczny posąg strażnika świątyni Wat Arun w Bangkoku.

Dlaczego Anglja nie udzieliła gościny carowi Mikołajowi II?

W związku z 16 rocznicą zabójstwa rodziny carskiej w Jekaterynburgu, rosyjska prasa emigracyjna oświetla stanowisko Ententy w sprawie pertraktacyj, dotyczących wyjazdu tej rodziny do Anglji. Bezpośrednio po rewolucji rząd angielski przez ambasadora swego w Petersburgu — lorda Buchanen zgodził się na udzielenie azylu carowi i jego rodzinie.

Gdy kwestja ta przeciągała się, ówczesny minister spraw zagranicznych rządu tymczasowego profesor P. Migukow zwrócił się w drugiej połowie kwietnia 1917 r. do ambasadora Buchanen z zapytaniem, co się ostatecznie robi dla przetransportowania cara do Anglji i kiedy wreszcie, przybędzie do Murmańska

obiecany krążownik?

Na to ambasador krótko oświadczył, że rząd angielski więcej nie zaprasza się z udzieleniem gościny. Dlaczego nagle propozycje angielskie zostały cofnięte? Być może, stanowisko Lloyde Georga, który w piśmie „Daily Telegraph", umieścił artykuł, gdzie poprostu pisał: „Nie możemy dopuścić do pobytu rodziny carskiej w Anglji, ponieważ cesarzowa jest z pochodzenia

księżniczką niemiecką

i dlatego otwarcie musimy powiedzieć, że o udzielenie azylu rodzinie cesarskiej nie może być mowy. Gdyby rząd nasz zgodził się, ten akt, mógłby być niebezpieczny dla naszej rodziny królewskiej.

W maju tegoż roku nowy minister spraw zagranicznych przemysłowiec Tereszczenko ponownie zwrócił się do Buchanena z podobnem zapytaniem. Biorąc pod uwagę działania wojenne i niebezpieczeństwo dla rodziny cesarskiej przy przejeździe do Anglji drogą północną, gdzie już wówczas operowały niemieckie łodzie podwodne rząd tymczasowy poprosił posła duńskiego jako przedstawiciela państwa neutralnego, o wszczęcie pertraktacyj z dowództwem niemieckiem celem zapewnienia bezpieczeństwa podróży. Poseł duński zakomunikował, iż otrzymał od Niemców przyrzeczenie, że żadna bojowa jednostka marynarki niemieckiej nie zaatakuje okrętu, przewożącego monarchę rosyjskiego i jego rodzinę.

W końcu czerwca Buchanen przybył do Tereszczenki, bardzo zdenerwowany z listem od pewnej osoby, zajmującej wysokie stanowisko w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych i bliskiej dworu angielskiego, oświadczając, iż list ten zawiera

formalną i oficjalną odmowę

na wjazd abdykowanego cesarza z rodziną do Anglji aż do czasu zakończenia działań wojennych. Negatywne stanowisko Anglji podyktowane było zasadami polityki wewnętrznej brytyjskiego gabinetu. Treść listu tego zawierała nawet zdania złośliwej i zgoła nieuzasadnionej ironji w rodzaju: „Rząd angielski nie może udzielić schronienia osobom, żywiącym

germanofilskie sympatje.

Udzielając tych wyjaśnień, były premjer rosyjski, adwokat A. Kiereński, na zapytanie dziennikarza, jakie wrażenie zrobiła na Mikołaju II odmowa Anglji, odpowiedział:

— Oszołamiające... Car znajdował się w stanie takiegoż przygnębienia, jak w chwili swej abdykacji. Zdawało się, że powtórzy to samo zdanie:

— Wszędzie zdrada, tchórzostwo i podstęp!

J. K.

Haczyki do wędek — walutą. Albo skamieniałe placuszki...

Ekonomiści całego świata głowią się nad problemem w zagmatwanej sytuacji gospodarczej,bez posługiwania się standardem złota lub srebra. Wiadomo, że istniały państwa, które zamiast złotem, płaciły muszelkami, kamieniami i t. p. W Ameryce wypróbowano przed dawnemi czasy nawet system standartu orzechów kokosowych, w Chinach zaś używano do płacenia —

narzędzi do golenia.

W zbiorach instytutu naukowego Smithsonian, w Waszyngtonie znajduje się zbiór „monet" standardowych, który obecnie należy do eksponatów wystawowych na światowej wystawie w Chicago. Ta jedyna w swoim rodzaju kolekcja wykazuje dowodnie, do jakich środków uciekali się ludzie, zanim pozostali przy złocie jako kruszcu, służącym za materjał do wyrobu monety obiegowej. Widzimy z tego, że mieszkańcy Afryki trzymali się

najchętniej żelaza,

jako standartu waluty. Sławny badacz i podróżnik Livingstone płacił przejazd przez jezioro Bemba hakami żelaznemi, trzy do pięciu sztuk, zależnie od wielkości. Stare afrykańskie pieniądze nie są bynajmniej okrągłe, lecz mają przeważnie kształt żelaznych noży, siekier i toporów. Przez pewien czas także w Chinach służyły za monetę obiegową brzytwy do golenia. Indjanie, zamieszkujący północno-zachodnią Amerykę, posiadali monety w kształcie wielkich wytłaczanych tarczy z miedzi, przypominających tarcze wojenne. Waluta ta doszła do tak absurdalnej wysokości, że jedno koło miedziane uzyskało wartości tysiąca wełnianych koców. Do najrzadszych środków zapłaty, znajdujących się w tym ciekawym zbiorze, należą: zasuszone skóry z ptasich głów, skamieniałe placuszki ze słonego ciasta, haczyki do wędek, szklane butelki, ozdobne pióra, rzeźbione łupiny kokosowych orzechów, a nawet młyńskie kamienie. Waluty takie utrzymywały się przez dłuższy czas i bynajmniej nie wpływały ujemnie na rozwój handlu.

Zamiast całować - pocierajmy nosy!

Najhigjeniczniejszy sposób wyrażania uczuć,

Od kilku już lat toczy się na łamach prasy światowej dyskusja na temat pocałunku.

Higjeniści uważają ten sposób uzewnętrzniania swych uczuć za rzecz nietylko przesadną, ale co więcej nie higjeniczną. Pocałunek w usta jest jakoby rozsadnikiem

wszelkich chorób

i przeciwnicy jego nie widzą w nim nic innego poza przeszczepianiem zarazków.

Panowie ci, zarzucają wszystkim normalnym ludziom, że erze doniosłych wynalazków i największego rozkwitu medycyny stosują zwyczaje godne średniowiecza. Wrogowie pocałunku zwalczani przez wszystkich świadomych jego wartości dają za przykład Chińczyków, którym wystarcza głęboko oddany ukłon. mieszkańców Filipin, którzy uderzają w otwarte dłonie dla okazania serdeczności, Murzynów, którzy przykładają ręce ukochanej

do swego czoła,

ale mimo to przykłady te, nie trafiają nam do przekonania.

W ostatnich czasach higjeniści dostali nowy atut do ręki. Okazało się, że najhigjeniczniej wyrażają swe uczucia Eskimosi. Ci mieszkańcy Dalekiej Północy nie całują się w usta lecz delikatnie pocierają o siebie swoje nosy.

PODSŁUCHANE

ŚCISK W TRAMWAJU.

— Wyobraź sobie, dziś zrana, kiedy jechałem do biura, w tramwaju był taki tłok, że przez całą drogę stałem na jednej nodze.

— No i jak mogłeś wytrzymać tak długo?

— Na szczęście, ta noga nie była moja.

PRZY ŁÓŻKU CHOREGO.

— A brał pan lekarstwo przed pójściem spać?

— Nie, panie doktorze.

— Dlaczego?

— No bo tak: najpierw to zapomniałem, a potem, jak chciałem wziąć, to się okazało, że już śpię.

W BIURZE.

— Wie pan, naszej maszynistce urodził się syn.

— A kto jej go podyktował?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.